OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XX. SOSNOWIEC, PIĄTEK 11 STYCZNIA 1929. Nr. 11.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranica 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61 553. | Cena egzem. 20 groszy.

Nota polska do Sowietów

Z odpowiedzią na propozycję Litwinowa.

Warszawa, 10-1. (Tel. wł.) W czwartek popołudniu Ministerstwo spraw zagranicznych, w drodze telegraficznej, wysłało odpowiedź na propozycję Litwinowa w sprawie wprowadzenia w życie paktu Kelloga między Polską a Sowietami.

Odpowiedź ta została wieczorem wręczona przez polskiego charge d'affaires w Moskwie, p. Zielezińskiego, komisarjatowi ludowemu dla spraw zagranicznych.

Nota polska na wstępie prostuje zarzuty Litwinowa w sprawie niedojścia do skutku między Polską a Sowietami umów specjalnych, dotyczących arbitrażu względnie rozbrojenia.

Co do istoty propozycji Litwinowa no ta zaznacza, że jest ona poddana sumiennym rozważaniom.

Zasadniczo Rząd polski gotów jest zgo dzić się na propozycję sowiecką, niemniej jednak zastrzega sobie możność wysunięcia ze swojej strony żądania pewnej modyfikacji jej.

Odpowiedź polska przypomina dalej, że artykuł 3 paktu Kelloga nakłada na pierwszych sygnatarjuszy paktu obowiązek solidarnego postępowania ratyfikacyjnego, od którego uzależnione jest wprowadzenie w życie tego paktu.

Rzeczypospolita Polska należy do pierwszych sygnatarjuszy paktu i musi z innymi pierwszymi sygnatarjuszami paktu porozumieć co do odmiennego sposobu częściowego wprowadzenia go w życie.

Nota polska wyraża dalej zdziwienie, że Litwinow nie zwrócił się ze swoją propozycją do Finlandji, Estonji, Łotwy i Rumunji, natomiast zwrócił się do Litwy, z którą Sowiety nie posiadają wspólnej granicy.

Rząd polski stał zawsze na stanowisku łącznego traktowania zagadnień bezpieczeństwa na Wschodzie Europy i dlatego uważa za swój obowiązek zwrócenie się do tych państw z zapytaniem o opinję co do propozycji Litwinowa i o ich stanowisko w sprawie ewentualnego podpisania protokółu.

W powodzi pogłosek i domysłów

na temat ewentualnych zmian w Rządzie.

Warszawa, 10.1. (Tel. wł.) Komunikat oficjalny Pata, zaprzeczający pogłoskom o zmianie na stanowisku ministra spraw zagranicznych, położył kres domysłom na ten temat.

Natomiast szereg dociekań i domysłów wywołał inspirowany artykuł „Il. Kurjera Codziennego", w sprawie ewentualnych zmian w Rządzie.

Zapowiedź zmiany w Ministerstwie pracy pogłoski komentują w ten sposób, że stanowisko wiceministra tego resortu objąć miałby płk. Prystor.

Największej zainteresowania wzbudza sprawa Ministerstwa skarbu, jak pisze „Il. Kurjer Codzienny": „dotąd kierowanego przez ministra Czechowicza".

Możliwe, że na tle tego zdania powstała wersja, iż minister Czechowicz objąć ma prezesurę Banku Gospodarstwa Krajowego, gen. Górecki prezesurę P. K. O., zaś stanowisko prezesa Banku Polskiego po p. Karpińskim zarezerwowane ma być dla premjera Bartla.

Jako kandydatów na stanowisko ministra skarbu pogłoski wymieniają ministra Kwiatkowskiego, posła Byrkę, oraz dyrektora Starzyńskiego.

Po ministrze Kwiatkowskim objąłby ewentualnie tekę przemysłu i handlu inż. Węgliński, wicedyrektor budującej się w Tarnowie fabryki azotniaków.

Nie będzie odroczenia dekretu

o ustroju sądownictwa powszechnego.

Warszawa, 10-1. (Tel. wł.) Po trzechgodzinnych obradach senacka komisja prawnicza postanowiła zmianę uchwały Sejmu odraczającej dekret o ustroju sądów powszechnych do dnia 1 stycznia 1930 roku.

Sprawa ta wejdzie pod obrady Senatu na najbliższym jego posiedzeniu.

Uchwała senackiej komisji prawniczej jest pogrzebem odroczenia dekretu o ustroju sądów powszechnych

Najwyższe odznaczenie węgierskie

na piersiach Prezydenta Rzeczypospolitej.

Warszawa, 10-1. Dnia 10 bm. odbyło się na Zamku dekorowanie p. Prezydenta Rzplitej Wielkim Krzyżem Zasługi, nadanym mu przez regenta Węgier Horthyego.

W tym uroczystym akcie dekoracji towarzyszyli p. Prezydentowi p. premjer Bartel, minister Zaleski, wicemin. Wysocki, dyr. departamentu Jackowski, szef biura prezydjum Rady ministrów Laskowski, szef gabinetu wojskowego płk. Głogowski oraz adjutanci.

Ze strony węgierskiej obecni byli poseł Belitska, gen. Somkuthy i attache wojskowy mjr. Balassy.

Aktu dekorowania po krótkiem przemówieniu w języku polskim dokonał poseł Belitska.

P. Prezydent w krótkich słowach wyraził podziękowanie dla regenta, poczem udekorował gen. Somkuthyego krzyżem komandorskim gwiazdy orderu Polonia Restituta. (PAT.)

ś. † p.

JAN MALEWICZ

długoletni pracownik przemysłu cukrowniczego na Wołyniu, ostatnio prokurent Banku Handlowego w Warszawie oddział w Będzinie

po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony św. Sakramentami zmarł dnia 10 stycznia 1929 r. przeżywszy lat 72.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę o godzinie 10 rano z kościoła Zbawiciela w Warszawie na cmentarz Powązkowski, o czem zawiadamia pogrążona w smutku

ŻONA, CÓRKI i SYNOWA.

Marszałek Senatu

POWRÓCIŁ Z URLOPU.

Warszawa, 10-1. Marszałek Senatu prof. Szymański powrócił z urlopu, który spędził w Zakopanem i Wilnie i objął urzędowanie. (PAT.)

P. A. Meysztowicz

POWRACA DO WILNA.

Warszawa, 10-1. (Tel. wł.) P. Aleksander Meysztowicz, b. minister sprawiedliwości, powróci w najbliższym czasie na stanowisko prezesa wileńskiego banku ziemskiego, które zajmował przed powołaniem go na fotel ministerjalny.

Komisja skarbowa

NIE OBRADOWAŁA WCZORAJ.

Warszawa, 10-1. Zapowiedziane na dziś posiedzenie sejmowej komisji skarbowej nie doszło do skutku.

W związku z niedojściem do skutku posiedzenia poseł Kiernik (Piast), który zastępował posła Krzyżanowskiego, poinformował przedstawicieli prasy, że nie mógł otworzyć posiedzenia, gdyż stwierdził brak quorum na sali. (AW.)

Warszawa, 10-1. Klub BB. wydał komunikat, iż posiedzenie sejmowej komisji skarbowej nie doszło do skutku z powodu choroby posła Krzyżanowskiego oraz nieprzybycia posła Kiernika. — (AW.)

B. żołnierze indyjscy

W SZPONACH UBÓSTWA.

La hore, 10.1. Wczoraj wieczorem przybyło tu 3.000 b. żołnierzy indyjskich, w celu zamanifestowania swego ubóstwa, które przypisują brakowi pracy oraz niedokonaniu podziału ziemi dla celów uprawy.

Policja nie dopuściła manifestantów do gmachów rządowych.

Manifestanci zagrozili, że podejmą strajk głodowy. (Pat)

Poincare pozostanie

U STERU RZĄDU.

Paryż, 10.1. Wszystkie pisma paryskie zapewniają jednogłośnie, że Poincare pozostanie u steru rządu.

Zakupy sowieckie

W ŁODZI.

Warszawa, 10.1. Zakupy sowieckie w łódzkim przemyśle włókienniczym wyniosą nie więcej niż 200 tys. dolarów. (AW)

Sukcesy powstańców

W AFGANISTANIE.

Londyn, 10.1. Drogą przez Indje donoszą z Kabulu, iż wojska rządowe atakujące powstańców natrafiły na poważny opór.

Na północo zachód od Kabulu powstańcy odparli wszystkie ataki wojsk rządowych i zmusili je do cofnięcia się. (AW)

Konsorcjum z Katowic

KUPUJE „MORSKIE OKO".

Zakopane, 10-1. (kap) Jeden z największych i najstarszych hoteli zakopiańskich „Morskie Oko", będący własnością p. Dzikiewicza, zostanie, jak się dowiadujemy, w tych dniach sprzedany pewnej spółce akcyjnej z Katowic.

Cena kupna tego hotelu wyniesie 150 tysięcy dolarów.

Wspaniała zima

W ZAKOPANEM.

Zakopane, 10-1. (kap) Od dłuższego czasu panuje w Zakopanem wspaniała zimowa pogoda.

Dni są słoneczne, lecz mroźne.

Przeciętna temperatura dnia utrzymuje się na poziomie 10 stopni mrozu, najniższa dochodzi do 20 w samem Zakopanem, w górach temperatura jest jeszcze niższa.

Grubość powłoki śnieżnej w Zakopanem dochodzi do 30 cm., a na Hali Gąsienicowej i w Morskiem Oku do 80 cm.

18-ta loterja państwowa

3-CIA KLASA — 2-GI DZIEŃ.

Warszawa, 10.1. (Tel. wł.) Dziś, w drugim dniu dniu ciągnienia 3-ej klasy 18-ej loterji państwowej padły następujące główne wygrane:

80.000 zł. — Nr. 29382
40.000 zł. — Nr. 131634.
10.000 zł. — Nr. 140079.
2.000 zł. — Nr. 64494.
1.000 zł. — Nr. 121856.
500 zł. — N-ry: 26136 65138 78124 134998 168013.
400 zł. — N-ry: 11047 24237 40661 41556 44568 56418 58023 62731 76003 76540 101190 112567 158526.
300 zł. — N-ry: 22713 27388 29211 38050 41793 57001 67269 68242 68985 71003 84418 90999 948-4 100417 107731 108126 132156 143997 147523 163018.

PRZEGLĄD PRASY

Głos rozpaczy.

W warszawskim „Robotniku" zamieszczono list p. Jana Dobrowolskiego, emerytowanego nauczyciela państwowego gimnazjum w Sosnowcu, który ze względu na jego wstrząsającą treść powtarzamy w całości:

Proszę uprzejmie o podanie do publicznej wiadomości opisanych niżej faktów, które może w końcu poruszą właściwe czynniki do przyspieszenia toku załatwienia spraw przez niektórych pp. referentów.

W końcu czerwca 1928 r. wniosłem prośbę o przeniesienie mnie w stały stan spoczynku, po wysłużeniu 38 lat w zawodzie nauczycielskim i uzyskaniu ustawą przepisanego wieku. Dokumenty, na które w podaniu powołałem się, przesłałem w swoim czasie do Kuratorjum szkolnego w Warszawie, gdyż przedłożenia ich w oryginale żądano. Kuratorjum krakowskie prośbę moją o emeryturę przesłało dopiero w połowie września 1928 r. do Ministerstwa W. R. i O. P., zamykając mi pobory służbowe z dnia 31 września 1928 r. Od tego czasu mija 4 miesiące, a sprawy z niewiadomych mi powodów nie załatwiono. Widać, że 6 miesięcy nie wystarczy, aby sprawę zbadać (choć nie wiem, czy jest tam co do badania) i ostatecznie załatwić. Czwarty miesiąc z rzędu męczę się wraz z rodziną, przymierając głodem, żyjąc na kredyt, który w końcu już wyczerpał się. Żaden z moich wierzycieli nie daje wiary, ażeby władze szkolne czy fiskalne tak długo sprawę emerytury przeciągały, gdyż tego nie było w państwach zaborczych. Czeka mnie i rodzinę moją śmierć głodowa. Obawiam się, że ktoś na mojem miejscu byłby skłonny twierdzić, że idzie tu o powiększenie oszczędności w budżecie Ministerstwa W R. i O. P. Żyjemy przecież.. pod hasłem oszczędności. Gdy się umrze z głodu, nie będzie wydatków na emeryturę, a więc powiększa się oszczędności. Fakt ten nie jest odosobniony.

Przed kilkoma laty przeszedł na emeryturę woźny gimnazjum, w którem i ja pracowałem. Na zaopatrzenie emerytalne czekał szereg miesięcy i dopiero na rozpaczliwą depeszę. wysłaną do Ministerstwa przez dyrektora gimnazjum, że emeryt bez poborów umiera, raczyło Ministerstwo wyasygnować należną mu emeryturę.

Również po śmierci jednego z nauczycieli w Sosnowcu, wdowa z synem, uczniem naszego gimnazjum, czekała przeszło rok na zaopatrzenie wdowie. Dopiero na prywatny list wysłany do pana marszałka Piłsudskiego sprawę załatwiono w ciągu 10 dni.

Nowomianowani nauczyciele czekają zwykle 2, 3 a nieraz i 4 miesiące na zasygnowanie im płacy. Aby żyć, pożyczają na lewo i prawo, płacą lichwiarskie odsetki, chodzą w podartych butach i podartych spodniach bo pp. referenci nie mają widać czasu na załatwienie takich głupstw, jak asygnowanie poborów.

Celem uzyskania we właściwym czasie emerytury i uniknięcia przerwy w poborach radzę wszystkim kolegom, ażeby starania o przeniesienie w stan spoczynku poczynali na kilka lat przed terminem spensjonowania.

Gdy obywatel państwa zalega z podatkami, państwo nakłada na niego kary, przeprowadza egzekucje, pobiera procenta zwłoki; natomiast, gdy skarb państwa zalega z należną wypłatą swemu pracownikowi, nikt nie pomyśli o wynagrodzeniu mu szkody, pomimo, że on, żyjąc na kredyt, za kredyt ten płaci zwykle lichwiarskie odsetki.

Może fakty powyższe poruszą serca panów referentów i może ci zechcą zrozumieć położenie głodnych i obdartych pracowników państwowych. a jeżeli nie, to życzę im, ażeby sami znaleźli się kiedyś w podobnej sytuacji.

Łączę wyrazy wysokiego poważnia
(—) Jan Dobrowolski,
em. neucz. państw. gimnazjum
w Sosnowcu.

Oby prawdziwy ten głos rozpaczy emeryta znalazł właściwe echo u tych, pod których adresem jest pisany.

Sprawa urzędnicza.

Odpowiednikiem do powyższego, z życia wziętego przykładu, jest artykuł prof. Romana Rybarskiego w „Kurjerze Poznańskim", w którym znany ten uczony i polityk daje odpowiedź na pytanie dlaczego młodzież dzisiejsza w przeważnej części stroni od zawodu urzędniczego.

Czyż przyczyną tego stanu jest to — pisze prof. Rybarski — że stanowiska urzędnicze są licho płatne, że gorzej niż służba prywatna, względnie dochody wolnych zawodów? Niewątpliwie i to wchodzi w rachubę. Ale nie można wszystkiego, sprowadzić do kwestyj materjalnych. Istnieje wiele innych czynników, które odstraszają od poświęcenia się karjerze urzędniczej.

Urzędnik państwowy prawie zawsze i wszędzie jest nieświetnie płatny. Ale za to urzędnik w państwach, prawidłowo zorganizowanych, ma byt zabezpieczony, nie może być usunięty ze swojego stanowiska bez poważnych przyczyn, bez udowdonienia mu, że sprzeniewierzył się swoim obowiązkom. Tak jest w Anglji, Francji, Niemczech — inaczej jest w republikach bałkańskich państwa. Nie potrzeba oczywiście wspominać do którego typu w ostatnich latach zbliża się polska polityka w tej dziedzinie. Urzędnik może mieć byt lichy, ale przynajmniej pewny — niepewność bytu połączona z miernem wynagrodzeniem nikogo nie może pociągać.

Zależy też wiele i od formy wynagrodzenia. Przyjął się u nas system, by niskie płace uzupełniać różnemi „renumeracjami", zapomogami, rozdzielanemi dowolnie przez szefów urzędów. W wyjątkowych wypadkach może zachodzić konieczność dawania takich wynagrodzeń; ale ten system stosowany na wielką skalę, jest źródłem protekcjonizmu politycznego, a nawet i demoralizacji. System ten zresztą stanowi polską specjalność, w innych krajach jest nieznany.

Urzędnik musi dalej wiedzieć, że jego los zależy od jego pracy, jego zdolności i fachowych kwalifikacyj, tego nie wie dzisiejszy urzędnik, a raczej wie, że czsto jest inaczej. Nigdy administracja nie jest zupełnie wolna od wpływów partyjnych — ale obecnie przebrano w tem miarę. Ogół urzędników o tem wie, że istnieje pewna grupa, która niejako z natury swojej jest zdolna do wszystkiego, której członkowie mogą zająć każde stanowisko.

Dodajemy do tego jeszcze sposób, w jaki się traktuje urzędników, takie fakty, że wysoki urzędnik dowiaduje się z gazet o swej dymisji. Wspomnijmy jeszcze o tem, że używano urzędników róznych działów służby do prac wyborczych. Gdy się to wszystko razem zestawi, to nikt nie będzie się dziwił temu, że młodzież, naukowo przygotowana niechętnie się garnie do urzędów.

Jakże zaś prawdziwie odstraszająco na kandydatów do urzędów państwowych działać musi zacytowany powyżej głos rozpaczy emeryta państwowego!?

Cała Europa w okowach mrozu.

Warszawa, 10.1. (Tel. wł.) W czwartek w całej Polsce pogodnie.

Temperatura w Warszawie o godzinie 8-ej wynosiła minus 16 st., o godzinie 10-ej minus 15, Lwowie minus 16, Pińsku minus 17, Gdyni minus 16, Krakowie minus 21, Wilnie minus 19, Poznaniu minus 14, Lublinie minus 15, Białymstoku minus 21, Brześciu minus 18, Bydgoszczy minus 17, Zakopanem minus 18, Cieszynie minus 9, Hali Gąsienicowej minus 5, Morskiem Oku minus 6.

P. I. M. przewiduje, że piątek na wschodzie kraju będzie dość pogodnie, silny mróz, wiatry wschodnie.

Na zachodzie powolny wzrost zachmurzenia, mróz nieco lżejszy, słabe wiatry południowo-wschodnie i południowe.

Rano mglisto w całym kraju.

Mróz w Czechosłowacji.

Praga, 10.1. W Czechach południowych temperatura dochodziła dzisiaj do 26 stopni C.

W Słowacji północnej do — 24. w Pradze — 20 C.

Odcięci od świata.

Monachjum, 10.1. W górach nad granicą bawarsko-czechosłowacką spadły tak olbrzymie śniegi, że szereg miejscowości zupełnie został odcięty od wszelkiej komunikacji z resztą świata.

W górach panują takie śnieżyce, jakich od kilku pokoleń nie pamiętają miejscowi mieszkańcy.

Szosy, wiodące do miejscowości Bergreichenstein oraz Hartmanitz, zostały zasypane śniegami na głębokość 5 m.

Santander, 10.1. Skutkiem obfitych opadów śnieżnych, kilka wsi zostało zasypanych.

Grozi im głód.

Zima w Grecji.

Paryż, 10.1. Donoszą z Aten, że w całej Grecji srożą się niebywałe mrozy.

W Macedonji spadły śniegi w wielkiej ilości.

Swietny stan interesów

Banku Polskiego.

Warszawa, 10-1. (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym o godz. 10 rano rozpoczęło się posiedzenie Rady Banku Polskiego.

Rada zatwierdziła roczny bilans netto banku oraz rachunek strat i zysków — skontrolowane wczoraj przez komisję rewizyjną.

Roczny zysk netto Banku Polskiego za rok operacyjny 1928 wynosi 36 miljonów złotych. W roku zeszłym zyski wyniosły 24.100.000).

Z sumy tej — 16 miljonów złotych odpisano jako dywidendę dla akcjonarjuszów (stanowi to 16 proc. dywidendy od akcyj, w roku zeszłym dywidenda wyniosła 14 proc).

Udział skarbu w zyskach Banku Polskiego określono ogólną sumą 14.950 tys. zł. na zasadzie odpowiedniego paragrafu statutu Banku (w roku zeszłym suma ta wyniosła 9.9 miljonów złotych).

Pozatem skarb państwa otrzyma 5 miljonów złotych tytułem dywidendy od portfelu 500.000 akcyj II emisji — pozostających całkowicie w rękach państwa.

Zysk od tych akcyj określony jest nieco niżej, niż od akcyj I emisji.

Z innych ważniejszych uchwał Rada Banku zatwierdziła datę 7 lutego, jako termin walnego zebrania akcjonarjuszów Banku Polskiego.

W ekspresie Warszawa - Poznań

dźwięki radja bawić będą pasażerów.

Warszawa, 10-1. (Tel. wł.) W najbliższych dniach Ministerstwo komunikacji wprowadzi próbne audycje radjowe na kolejach.

Próba uczyniona zostanie w pociągu pospiesznym na szlaku Warszawa—Poznań, a to ze względu na wielką frekwencję na tej linji, spowodowaną zbliżającą się powszechną wystawą krajową w Poznaniu.

We wszystkich przedziałach I, II i III klasy tego pociągu słuchać będzie można audycyj stacyj krajowych i zagranicznych oraz koncertów z płyt gramofonowych, nadawanych ze specjalnie na ten cel urządzonego przedziału pociągu.

W każdym przedziale pociągu znajdować się ma odpowiedni kontakt, do którego zakładać się będzie słuchawki, wypożyczane za niewielką opłatą.

Słuchawki po każdorazowem użyciu będą dezynfekowane.

Zamach na sowieckiego generała

zapomocą bomby zegarowej.

Mińsk, 10-1. (Tel. wł.) Nocy onegdajszej na linji Mińsk — Orsza nieznani sprawcy położyli bombę zegarową pod pociąg, którym powracał z Mińska zastępca przewodniczącego rewolucyjnej rady wojennej ZSSR.—Unszlicht.

Mechanizm zegara nastawiony był na godzinę 12 min. 30, co wskazuje na to, iż sprawcy zamachu doskonale byli poinformowani o czasie przejścia pociągu.

Pocisk maszyny piekielnej wybuchł jednak dopiero po przejściu lokomotywy i kilku wagonów pod dwoma wagonami: bagażowym i pocztowym.

Unszlicht ocalał.

Jak wiadomo, Unszlicht bawił w Mińsku w związku z obchodem 10-lecia istnienia Białorusi.

Przy tej okazji przeprowadził inspekcję okręgu mińskiego.

Rozruchy głodowe w Chinach.

Ludność atakuje magazyny ze zbożem.

Paryż, 10-1. Według doniesień agencji Indo-Pacifik z Pekinu, w całej prowincji Szanzi, a mianowicie w okolicy miasta Suyuan panuje wielki głód.

Zanotowano dotąd 2000 wypadków śmierci głodowej.

Oddział wygłodnionych żołnierzy rzucił się na karawanę 1000 wielbłądów, przewożących towary i żywność i zrabował cały transport.

Ludność ycwilna atakuje magazyny rządowe ze zbożem i bierze szturmem, poczem rozdziela się resztki żywności.

Jugosławja przystosowuje się szybko

do nowego ustroju państwa.

Białogród, 10-1. Dziennik „Wreme" donosi z Zagrzebia, że stosunki skonsolidowały się tam zupełnie.

Nerwowość i niepewność pierwszych dni wprowadzeniu nowego regimu, znikła całkowicie.

Prasa zagrzebska przystosowała się już do nowego stanu rzeczy.

W dniu dzisiejszym żadne pismo nie zostało skonfiskowane, podczas gdy w ciągu dnia wczorajszego skonfiskowano cztery dzienniki.

Dzienniki wiedeńskie donoszą z Białogrodu, że wczoraj minister Ziwkowicz w charakterze ministra spraw wewn. wysłał okólnik do władz policyjnych, nakazujący rozwiązanie wszelkich politycznych organizacyj.

Tworzenie się nowych partyj politycznych dopuszczalne jest tylko po uprzedniem zezwoleniu nadżupana. (Pat.)

Katastrofa kolejowa

POD ROZPRZĄ.

Warszawa, 10.1. (Tel. wł.) Dziś o godzinie 3 min. 30 rano na stacji Rozprza w warszawskiej dyrekcji kol. zdarzyła się katastrofa kolejowa.

Wykoleił się parowóz brankard i trzy węglarki.

Kilka węglarek zostało doszczętnie rozbitych.

Przyczyną katastrofy było zsunięcie się z szyn przednich kół lokomotywy.

Wezwano pogotowie kolejowe, które po kilku godzinach usunęło szczątki wagonów i tor przyprowadziło do porządku.

Wojna z wilkami

NA WILEŃSZCZYŹNIE.

Wilno, 10-1. (Tel. wł.) W sobotę 12 bm. rozpoczynają się pod kierownictwem wojewody Raczkiewicza w powiecie Wileńsko - Trockim dwudniowe obławy na wilki, które stały się straszną plagą Wileńszczyzny.

Wypędzone mrozem z lasów i zgłodniałe wilki **podchodzą całemi stadami pod osiedla ludzkie,** podkopują się pod **chlewy i obory, porywają trzodę i zagrażają nawet życiu ludzkiemu.**

Na obławy sobotnie, które odbędą się na olbrzymiej przestrzeni puszczy rudnickiej, **wezwane zostało wojsko, które rozwiniętą linją całych oddziałów weźmie udział** w tępieniu groźnych drapieżników.

Żydzi wciąż jeszcze niezadowoleni.

Na marginesie kilkoletnich doświadczeń.

Nie było jeszcze sesji Sejmu, na której by się żydzi nie skarżyli na upośledzenie i pokrzywdzenie. Stale mówią o swych „krzywdach" zarówno na posiedzeniach całej Izby, jak w komisjach, zwłaszcza w komisji budżetowej. Ktoby sobie chciał wyrobić sąd o położeniu żydów w Polsce na podstawie mów i interpelacyj posłów żydowskich, musiałby dojść do wniosku, że żydom jest w Polsce strasznie źle. Ale wtedy nie mógłby zrozumieć, dlaczego mimo wszystko żydzi garną się do tej „antysemickiej" Polski a nawet opuściwszy ją — wracają!

Dowodem cyfry. W roku 1925 wyjechało z Polski do Palestyny około 17.000 żydów, ale w następnym roku już tylko około 7 tysięcy, a blisko 2.000 do Polski wróciło. A w roku 1927 wyjechało do Palestyny niespełna tysiąc żydów, wróciło przeszło dwa tysiące! W ubiegłym zaś roku również więcej żydów do Polski wróciło, niż wyjechało. Jeśliby taki stan trwał nadal, to Palestyna mieściłaby zaledwie — jak obecnie — setną część narodu żydowskiego, a zato Polska stałaby się głównym ośrodkiem działań żydostwa.

W Palestynie jest około 150 tys. w Polsce przeszło 3 miljony żydów. Nic dziwnego, że tu się czują najpewniejsi i występują z coraz śmielszemi żądaniami.

Żądają rozszerzenia praw języka hebrajskiego i popierania szkolnictwa hebrajskiego, ale nie zważają na to, że tym językiem *mało kto mówi*. Nawet na ostatnim kongresie sjonistycznym, który się odbył w r. 1927 w Brazylji, *mówiono* prawie wyłącznie po niemiecku lub żargonem, ale nie po hebrajsku!

Skarżą się też żydzi na „numerus clausus" w szkołach akademickich ale do prawdy dziwne to ograniczenia, które nie przeszkadzają żydom tworzyć 20 — 30 procent studentów na niektórych uniwersytetach! We wszystkich szkołach wyższych jest akademików żydowskich przeszło 20 procent to znaczy dwa razy więcej niż ludności żydowskiej w Polsce. Nic mniej, lecz więcej! A zatem żydom nie grozi niebezpieczeństwo braku warstwy inteligencji, natomiast społeczeństwo polskie mu się obawiać zalewu żydowskiego.

Nie wszędzie procent żydów jest tak wysoki, jak w handlu lub wolnych zawodach. W armji jest — jak to w ub. roku stwierdzono w komisji budżetowej — 15.263 szeregowych żydów to znaczy około 5 proc. czyli dwa razy mniej, niż ludności żydowskiej. Do służby wojskowej mniejszość narodowa się nie kwapi.

Od paru lat zaczęli się żydzi skarżyć na pomijanie ich przy reformie rolnej. W r.1927 powstało żydowskie Towarzystwo osiedli rolniczych „Tor". Jego organizatorowie zamierzają kolonizować Polesie. Gdy w jesieni 1927 r. Polska otrzymała pożyczkę amerykańską, niektórzy działacze żydowscy w Ameryce i w Polsce byli zdania, że część pożyczki należałoby przeznaczyć nie na co innego, jak właśnie... na osiedlenie kilkudziesięciu tysięcy rodzin żydowskich na Polesiu.

Że po skolonizowaniu Polesia zaczęliby żydzi domagać się prawa do kolonizowania rdzennych, odwiecznie polskich województw, to można uważać za pewne. Trudno bowiem żydów zadowolić. Żądania i plany ich idą bardzo daleko i wcale się nie zmniejszają. Przeciwnie każde ustępstwo pobudza żydów do stawiania dalszych żądań.

Gdy w lipcu 1925 r. ministrowie St. Grabski i Al. Skrzyński zawarli z żydami słynną „ugodę", było jasnem, że parlamentarne koło żydowskie będzie wysuwać coraz to nowe żądania. Po pp. Grabskim i Skrzyńskim przyszli ministrowie bardzo życzliwi dla żydów, natomiast prezesurę klubu żydowskiego objęli politycy bardziej natarczywi, mniej ustępliwi. Po pos. Reichu, który zawierał z p. Grabskim „ugodę" i był uważany za polityka umiarkowanego i kompromisowego, objął ster pos. Hartglas. Pod jego kierownictwem posłowie żydowscy zaczęli wnosić interpelacje przeciwko odczytom, przeciwko podręcznikom szkolnym, w których stwierdzano opanowanie handlu przez żydów i t. d. Tenże pos. Hartglas pisał w marcu 1926 r. w żydowskim „Naszym Przeglądzie":

„Zakres naszych żądań narodowych, mimo że bardzo skromny, sięga dalej niż to zakreśla Konstytucja i traktat Wersalski. Gdy już to, co nam te dwa akty ustawodawcze przyznały, zostanie w czyn wcielone, wtedy będziemy stawiali dalsze żądania".

Po pos. Hartglasie przewodnictwo klubu żydowskiego objął pos. Grynbaum. Nie powiedział on jeszcze, jaki jest całkowity program żydowski, ale to wiemy, że obok żądań słusznych zawiera takie, których Polska spełnić nie może, bo zaczęłaby się stawać Judeo — Polską.

Nie żydom, lecz nam grozi niebezpieczeństwo. Jesteśmy atakowani na froncie zarówno gospodarczym jak kulturalnym.

S. A. P.

O uchylenie ustawy sanacyjnej

pod której ciężarem ugina się nauczycielstwo szkół średnich.

Jedną z najbardziej piekących bolączek, jakie dolegają szkolnictwu państwowemu, jest ciążąca już od trzech lat na nauczycielstwie ustawa sanacyjna z 22 grudnia 1925 r. Ustawa ta, wywołana naglącą potrzebą państwową zrównoważenia budżetu, została z konieczności uchwalona zbyt pośpiesznie, wskutek czego jej autorzy nie zdołali ustrzec się od jednego fatalnego błędu: nierównomiernego rozłożenia ofiar na rzecz Państwa, które w stosunku do ogółu pracowników państwowych wyraziło się w obniżeniu uposażenia o 4 — 6 proc., natomiast nauczycieli dotknęło bez porównania silniej nietylko dlatego, że ich pensje, wskutek zniesienia wynagrodzenia za wszelkie czynności dodatkowe, obcięto w poszczególnych wypadkach do 40 proc., lecz i wskutek zwiększenia ustalonej przez fachowców pedagogów liczby godzin etatowych.

Nauczycielstwo, doskonale odczuwające potrzebę oszczędności w gospodarce państwowej i zawsze zresztą skłonne do ofiar, i tym razem sa mo gotowe było złożyć na rzecz Państwa dwie godziny w swym etacie na ten ciężki — rzecz oczywista — okres przejściowy, zwłaszcza że taki charakter miała nosić cała ustawa, gdyż w grudniu 1925 zarówno Sejm, jak i Rząd wyraźnie zapowiedział, że płace urzędnicze są daleko niewystarczające, a uchwalone redukcje uposażeń powrócą do normy z chwilą, gdy organizm państwowy pocznie oddychać regularniej.

I istotnie, ustawa sanacyjna została w swoim czasie całkowicie zniesiona w stosunku do ogółu pracowników państwowych, pozostaje jeszcze, niestety, tylko w mocy w stosunku do nauczycieli. Taki stan rzeczy pogłębił rozgoryczenie nauczycielstwa, a na zarząd główny T. N. S. W. włożył ciężki obowiązek podjęcia dla dobra szkoły tem energiczniejszej obrony słusznych praw swoich kolegów.

Rezultatem tych zabiegów, była nowela z 1 marca 1927, redukująca po 15 latach służby w etacie 1 godzinę, po 20 — 2 godziny, po 25 — 3 godziny lekcyj tygodniowo (pomimo wszystko, nawiasem mówiąc, mamy etat o najwyższej liczbie godzin z pośród wszystkich państw całej Europy); po nadto poprzedni Sejm 25 stycznia 1927 wezwał Rząd, by w miarę możności finansowych dążył do całkowitego zniesienia ustawy sanacyjnej; wreszcie i sam Rząd uznał krzywdę, obiecując delegacjom T. N. S. W. zadośćuczynić wezwaniu Sejmu. Wyniki kampanji, podjętej przez T. N. S. W., były więc nikłe: uchylenie ustawy w całej rozciągłości zostało przesunięte na czas nieokreślony.

Takie traktowanie nauczycieli musiało bardzo ujemnie odbić się na poziomie szkoły średniej: jeszcze dotychczas w ciągu roku szkolnego kilkadziesiąt posad w państwowych gimnazjach nie jest obsadzonych, a nawet pierwsze w kraju pod względem jakości gimnazjum im. Stefana Batorego w Warszawie do 1 listopada br. szk. nie mogło znaleźć polonisty.

Tę szkodliwość ustawy sanacyjnej dla normalnego rozwoju państwowego szkolnictwa średniego zrozumiał Sejm śląski, to też w końcu 1927 r. na terenie własnego województwa zniósł ją całkowicie. Dziś szkodliwość tę wi dzi zarówno Ministerstwo W. R. i O. P., jak i Izby ustawodawcze. To też do laski marszałkowskiej wpłynęło ze strony różnych klubów szereg wniosków poselskich, żądających całkowitego lub częściowego zniesienia ustawy z 22.12.1925. Wszystkie te wnioski zostały przekazane posłowi J. Korneckiemu, członkowi zarządu gł. T. N. S. W., i będą rozważane przez Sejm bezpośrednio po ferjach świątecznych. Pokrycie na ich zrealizowanie w kwocie kilkunastu miljonów poseł Kornecki upatruje w ograniczeniu innych pozycyj w przedstawionym preliminarzu budżetowym oraz w tych oszczędnościach, jakie osiągnie Ministerstwo W. R. i O. P. po zredukowaniu liczby godzin lekcyjnych do 30 tygodniowo.

Są poważne szanse, że wnioski te znajdą poparcie większości sejmowej.

Uwięzienie posła słowackiego w Bratysławie

wywołało wielkie poruszenie na Słowaczyźnie i w Czechach.

Uwięzienie posła Tuki, ze słowackiej partji ks. Hlinki, zajmuje w tej chwili umysły w Czechosłowacji. Stoi on pod ciężkiemi zarzutami zdrady stanu.

Rządowa „Prager Presse" donosi, że **Tuka dąży do odłączenia Słowaczyzny od Czech, a przyłączenia jej do Węgier.** W tym celu miał 40 do 50 współpracowników, po największej części byłych oficerów, którzy pomiędzy siebie mieli podzielić wysadzanie mostów, składów amunicji itp. na wypadek powstania słowackiego. Tuka miał mieć dokładnie opracowany plan całej przyszłej akcji.

Narazie — twierdzi „Prager Presse" — **ograniczał się Tuka do akcji szpiegowskiej.** Miał posiadać w Wiedniu kancelarję do tego celu, a na jej czele trzymał b. niemieckiego pułkownika. Kancelarję szpiegowską miał finansować rząd węgierski, mianowicie b. min. Rakowski. Pieniądze otrzymywał Tuka przez bank w Bratysławie. Ponadto stwierdza „Prager Presse", że Tuka „który był profesorem uniwersytetu węgierskiego w Bratysławie przed wojną, po wojnie pobierał pensję profesora uniwersytetu, dalej z Budapesztu, i również drugą pensję od rządu czeskiego".

Tyle organ p. min. Benesza.

Sprawa Tuki jest sensacyjną. Trudno jednak w tej chwili powiedzieć, czy zarzuty postawione Tuce są słuszne. Dopiero zaczęło się przesłuchiwanie aresztowanego. Przed ustaleniem aktu oskarżenia nie można więc powiedzieć, czy i jaka na Tuce ciąży wina.

Z drugiej strony partja ks. Hlinki atakuje władze czeskie ostro z powodu aresztowania Tuki. W jednym zaś ze swoich oświadczeń wprost stwierdza, że — **za działalność Tuki bierze na siebie pełną odpowiedzialność, i że Tuka jest niewinny.**

Przed paroma dniami podała prasa czeska, że Tuka był w porozumieniu z ks. Jehliczką, znanym madziarofilem słowackim. Potem jednak podano, że ks. Jehliczka tylko proponował Tuce współpracę, jednak Tuka propozycję odrzucił.

Jest to w każdym razie sprawa, która animuje umysły w Czechosłowacji i źle wpływa na spoistość koalicji rządowej, do której wchodzą także koledzy Tuki ze stronnictwa ks. Hlinki.

Likwidacja własności niemieckiej w Polsce.

Rząd niemiecki zwrócił się w swoim czasie do Rządu polskiego z propozycją zaniechania dalszej likwidacji własności niemieckiej w Polsce, które to prawo przysługiwało Rządowi polskiemu na zasadzie art. 92 i 297 traktatu Wersalskiego.

Rząd polski, dążąc do normalizacji stosunków z Rzeszą niemiecką, zgodził się zasadniczo na podjęcie rokowań co do ewentualnego częściowego zrzeczenia się z przysługujących mu praw, uzależniając swą zgodę od rozmiaru udzielonych kompensat przez rząd niemiecki. Równocześnie Rząd polski wyłączył szereg objektów, co do których wykluczył możliwość zrzeczenia się przysługujących mu praw likwidacji.

Strona niemiecka w toku rokowań przyjęła do wiadomości stanowisko Rządu polskiego w tej sprawie. Pragnąc położyć kres niepożądanemu dla obu stron przewlekaniu ostatecznego załatwienia tych spraw, Rząd polski zwrócił się do rządu niemieckiego o zakomunikowanie mu konkretnych ekwiwalentów za częściową rezygnację z likwidacji własności niemieckiej w Polsce, zawiadamiając jednocześnie, że przystępuje do likwidacji tych objektów, które zgóry wyłączył z programu ewentualnych rozmów mających na celu próbę kompromisowego załatwienia problemu likwidacyjnego.

Śląsk kupuje okręty

ASYGNOWANO 5 MILJ. ZŁOTYCH

Sejm śląski uchwalił asygnować 5 miljonów złotych na rozbudowę handlowej floty narodowej. Na rachunek tej sumy wpłynęła już przed kilku dniami pierwsza rata 650 tysięcy złotych.

Za pieniądze te kupione będą prawdopodobnie dwa wielkie statki towarowe o ładowności 6000 ton każdy. Statki te przeznaczonoby przedewszystkiem na przewóz polskiego węgla do krajów północnej Afryki, oraz do portów na zachodniem wybrzeżu Włoch.

Trasa ta jest o tyle dogodna dla statków polskich, że z krajów wymienionych okręty mogłyby zabierać do Polski fosfaty, tytoń, trawę morską itp.

Okręty oddane być mają do dyspozycji przedsiębiorstwu „Żegluga Polska".

Ile słów można ułożyć

Z LITER ALFABETU.

Liczba liter alfabetu u różnych narodów waha się od dwudziestu w języku włoskim do 41 w języku rosyjskim.

Otóż pewien uczony językoznawca Niemiec, profesor Martz z Moguncji obliczył, że z liter alfabetu, biorąc najbogatszy pod tym względem język rosyjski można ułożyć

1.391.274.288.887.252.999.425.128.493.402.200

różnych słów. Wątpliwe, czy ktokolwiek będzie kwestjonował ścisłość obliczeń niemieckiego językoznawcy.

Gromadne napady wilków

NA WSI ROSYJSKIEJ.

Na wieś rosyjską Suszani, w guberni Władywostockiej, napadły liczne stada wilków i uczyniły wielkie spustoszenia wśród bydła. Chłopi starali się wypędzić wilki ze wsi, musieli jednak szukać ratunku w ucieczce, wobec wielkiej ich ilości. Podczas walki zostało 4-ch chłopów zagryzionych przez wilki na śmierć, a 3 odniosło ciężkie rany. Nadeszłe wojsko stoczyło z wilkami regularną walkę, podczas której ubito 120 wilków.

POLEMIKA PRASOWA.

Jeszcze o ławnikach decernentach.

W ODPOWIEDZI P. J. WOLFFOWI SŁÓW KILKA.

Pan radny Jerzy Wolff polemizuje ze mną w „Kurjerze Zachodnim" na temat celowości powoływania ławników decernentów, podtrzymując swoje racje, że są oni niepotrzebni, przyczem zbija moje argumenty także przykładami z życia samorządów innych.

Prawdą jest istotnie, że w Anglji i Francji burmistrze nie są płatni, z wyjątkiem funduszu reprezentacyjnego, ale tam jest inny ustrój samorządowy, t. zw. burmistrzowski, przyczem burmistrz w Anglji jest wybierany tylko na jeden rok. Burmistrz ten może zdziałać bardzo wiele, posiadając dużą władzę, albo i nic, zależnie od osobistych wartości intelektualnych. Jest to raczej funkcja honorowa, niż zawodowa. U nas stosunki są zupełnie odmienne, oparte na ustawie badeńskiej, pruskiej i austrjackiej (zależnie od dzielnicy).

Z ustrojami tymi miałem możność zapoznać się osobiście zagranicą, a teoretycznie studja, dotyczące tej materji odbywałem w szkole nauk politycznych, oraz na wydziale prawnym uniwersytetu krakowskiego, zatem przygotowanie wbrew nieuzasadnionemu twierdzeniu p. Wolffa, który nie wiem, jakie nauki ukończył, wydaje się mi posiadam, w naszych warunkach nie gorsze od innych, a w każdym razie dostateczne do tego, ażeby mieć zdecydowane i dojrzałe o danym temacie pojęcie.

Pan Wolff jednem cięciem załatwia się z 5-ciu argumentami, które przytoczyłem na dowód słuszności moich poglądów, utrzymując, że one są nieprzemyślane. To nieprzemyślenie i bezwartościowość wymienionych argumentów muszę podzielić niestety wraz z profesorem Kleczyńskim, który te myśli wygłosił, a którego w pracach swoich również cytuje profesor Sikorski jako najlepszego wyraziciela nauki o samorządzie. Ten sam profesor Sikorski w wykładach swoich zebranych w książce pt. „Samorząd miejski" na str. 90 mówi, że na 30 ławników w Berlinie, 12 jest honorowych, a reszta płatnych. Jestem tedy w kłopocie, kto zna lepiej ustawy pruskie p. Wolff, czy profesor Sikorski?

O kwestji, czy w Czeladzi są lepsi samorządowcy, czy gorsi niż w Sosnowcu, mógłbym z p. Wolffem mówić, gdyby przyjechał do Czeladzi i zapoznał się z tem, co ja tu w ciągu kilku miesięcy zrobiłem. Jestem pewny, że mimo, iż jest starym samorządowcem, czegośby się tu jednak nauczył, a w każdym razie przekonałby się, iż za czasów mojego 10-miesięcznego urzędowania zostało wykonane w dziedzinie inwestycyj 90 proc. tego, co było przedemną w ciągu 9 lat zrobione w Czeladzi. (Materjały i dowody są do przejrzenia w Magistracie na mieście).

W każdym razie te poczynania moje spotkały się z uznaniem zarówno władz nadzorczych, jak i większości bezstronnego społeczeństwa. Widzę się przytem zmuszony, żeby nie było na przyszłość nieporozumień — napisać o nich sprawozdanie, co uczynię w najbliższym czasie, a w tej chwili chcę jeszcze zwrócić uwagę na dziwną niekonsekwencję klubu p. Wolffa w stosunku do omawianej sprawy. Faktem bowiem jest, że klub jego, na moją propozycję wzięcia udziału w nowych ciałach samorządowych Sosnowca, zażądał za swój udział stanowiska pierwszego wiceprezesa Rady miejskiej, oraz dwóch ławników, w tem jednego decernenta. Takie wszak oświadczenie złożył mi przedstawiciel klubu p. dr. Budzyński. Skądże dziś tanie niechęć do ławników płatnych, skoro się takiego samego stanowiska żądało dla swojej grupy. Czyż w tem świetle nie przedstawia się cała polemika p. Wolffa jako partyjna demagogja?

Osobiście na zasadzie swoich doświadczeń uważam stanowisko ławnika stale pracującego w Magistracie za pożądane, nie negując bynajmniej wartości urzędników zawodowych, których również bardzo wysoko cenię i z którymi dotychczas łączą mnie jaknajlepsze stosunki, ale te rzeczy sobie wcale nie przeczą.

Na tem kończę moje uwagi i uważam dalszą polemikę za niewskazaną i jako niecelową, jak mi się zdaje, na dobrej woli, a zatem raczej destrukcyjną, niż twórczą.

Dr. J. Marczyński.

Odroczenie płatności pożyczek

zaciągniętych na zatrudnienie bezrobotnych.

Urzędy wojewódzkie nadesłały do min. spraw wewnętrznych wykazy związków komunalnych, dla których przesunięcie terminu płatności pożyczek, zaciągniętych na zatrudnienie bezrobotnych jest istotnie konieczne ze względu na stan finansowy gminy.

Zdaniem jednak M. S. W., wojewodowie potraktowali sprawę powyższą zbyt szeroko, nie uwzględniając dostatecznie interesów skarbu państwa, wobec czego M. S. W. poddaje obecnie wykazy te rewizji. Wystąpienie M. S. W. z wnioskiem na radę ministrów o odroczenie terminu płatności pożyczek, ulegnie więc znacznemu opóźnieniu.

Uwzględniając jednak krytyczny stan finansowy związków komunalnych, M. S. W. uzyskało, według informacji Związku Miast Polskich, zgodę min. skarbu na cofnięcie rygorów, przewidzianych w uchwale rady ministrów z dnia 29 maja 1928 r.

Do czasu rozstrzygnięcia sprawy o droczeń, **Izby skarbowe nie będą zatrzymywały wpływów, należnych związkom komunalnym z tytułu udziału w podatkach państwowych.**

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

11 Piątek	Dziś Honoraty P. Jutro Arkadjusza i Mod. Wsch. słońca 7 m. 41 Zach. „ 15 m. 46

Kinoteatry w Sosnowcu

grają dzisiaj:

Kino „Zagłębie" — „Tajemnica Starego Rodu".

Kino „Sfinks" — Ostatni rozkaz.

Kino „Wawel" — „Święte kłamstwo".

Kino „Momus": — Napoleon, dramat w 14 aktach.

Program radjowy

PIĄTEK 11 STYCZNIA

KATOWICE.

11.56 — Transmisja sygnału czasu, komunikatu lotniczo - meteorologicznego i rolniczego z Warszawy oraz hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie.
13.00 — Komunikat rolniczy z Warszawy.
15.45 — Komunikaty Pol. Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śląskiego.
16.00 — Koncert z płyt gramofonowych.
16.45 — Transmisja z Krakowa. Komunikat narciarski Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.
17.00 — Wykład historji Polski.
17.25 — Odczyt p. t. „Szlakami idei jugosłowiańskiej". — wygł. dr. Vilim Francic, lektor U. J.
17.55 — Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy.
18.50 — Rozmaitości.
19.10 — Transmisja z Krakowa. Odczyt p. t. „Przegląd radjowy" — wygł. dr. W. Wilkosz, prof. U. J.
19.45 — Komunikat sportowy.
19.56 — Sygnał czasu.
20.00 — Transmisja pogadanki muzycznej z Warszawy.
20.15 — Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej. Orkiestra pod dyr. Grzegorza Fitelberga oraz soliści Stanisława Korwin - Szymanowska (sopran) Halina Leska (alt) Herriot Cohen (fortep.) Aleks. Michałowski (bas).
22.00 — Transmisja komunikatu lotn.-met. i P. A. T. z Warszawy.
22.30 — Skrzynka pocztowa w języku francuskim — omówi prof. Stefan Tymieniecki.

× **EGZAMINY LEKCYJNE.** Ministerstwo oświecenia zamierza, zamiast dotychczasowego systemu egzaminów wstępnych w szkołach średnich, wprowadzić egzaminy systemem lekcyjnym. Egzaminy wstępne odbywać się będą na lekcjach normalnych, przytem kandydaci uczęszczaliby do szkoły, jak zwykli uczniowie.

× **ZAWIADOMIENIA O BALACH I ZABACH** należy kierować do Administracji „Kurjera Zachodniego" (Sosnowiec, ul. Dęblińska 1, telefon Nr. 73). Instytucje i towarzystwa, urządzające zabawy i bale na cele społeczne, korzystają ze zniżki, muszą jednak porozumieć się z naszą Administracją w tej sprawie. 285

× **SZKOLNICTWO MUZYCZNE.** We Lwowie odbył się kilkudniowy zjazd komisji opinjodawczej dla spraw szkolnictwa muzycznego w Polsce. Posiedzenia tej komisji będą się odbywały co pewien czas w różnych miastach Polski i mają na celu przygotowanie ustawy o ustroju szkolnictwa muzycznego. Następne posiedzenie komisji odbędzie się w Krakowie.

Teatr w Katowicach.

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO.

Piątek, dnia 11 b. m. „Pomsta Jontkowa".
Sobota, dnia 12 b. m. „Zygmunt August" pop. 3.30 dla młodzieży szkolnej.
Sobota, dnia 12 b. m. „Pani Prezesowa" wiecz. 7.30.
Niedziela, dnia 13 b. m. „Domek trzech dziewcząt" o godz. 3.30 pop.
Niedziela, dnia 13 bm. „Halka" wieczór 7.30

× **ORGANIZOWANIE SĄDÓW PRACY.** Minister sprawiedliwości przygotował już wnioski w sprawie nominacji przewodniczących i zastępców przewodniczących sądu pracy. Jak wiadomo, są dy pracy zostaną uruchomione z dniem 15 b. m. w większych ośrodkach przemysłowych na terenie całej Rzeczypospolitej. Należy zaznaczyć, że do Ministerstwa pracy wpłynęła ogromna ilość list kandydatów na ławników sądu pracy. Prawie wszystkie większe organizacje pracownicze nadesłały listy swoich kandydatów.

× **NALEŻNOŚCI MIASTOM OD SKARBU.** W memorjale złożonym p. ministrowi skarbu, zarząd Związku miast polskich poruszył niezałatwione dotychczas roszczenia miast w stosunku do skarbu. Związek miast polskich prosi mianowicie p. ministra o wydanie zarządzeń: 1) wypłacenia związkom komunalnym zaległych za czas od 1923 r. do 1 stycznia 1926 r. należności z tytułu wymiaru państwowego podatku przemysłowego od wszystkich przedsiębiorstw państwowych, analogicznie do wydanego polecenia wypłaty omawianych należności od przedsiębiorstwa „Polskie koleje państwowe" oraz 2) wypłaty zaległych sum z tytułu udziału w państwowym podatku dochodowym wszystkim miastom, a nietylko tym, które wniosły odpowiednie skargi do najwyższego trybunału administracyjnego i uzyskały wyrok, uchylający okólnik Ministerstwa skarbu z d. 30 stycznia 1926 roku.

× **ZALICZKI NA UPOSAŻENIE.** Prezes Rady ministrów wydał okólnik, którym zarządził, że bezprocentowe zaliczki na uposażenie mogą być udzielane osobom uprawnionym także wtedy, jeżeli osoby te pozostają na bezpłatnym urlopie, udzielonym dla uzupełnienia studjów. W tym wypadku potrącenie rat udzielonej zaliczki z uposażenia rozpoczyna się od pierwszego dnia miesiąca następującego po ukończeniu urlopu. Również może być przyznana zaliczka na koszta budowy własnego mieszkania do wysokości nieprzekraczającej sześciomiesięcznego uposażenia.

× **W TRAMWAJACH ZIMNO.** Czytelnicy nasi nadsyłają nam skargi na nieporządki w tramwajach, gdyż mimo trwających od kilku dni mrozów, nie wszystkie wagony są ogrzewane, a co gorsza, widzi się jakgdyby pewnego rodzaju niedbalstwo. Mianowicie, służba tramwajowa przy jadących zwraca uwagę, iż w wagonie przyczepnym nr. 102 już od 10 dni brak jest „korków" i zawiadamiano o tem remizę, lecz bezcelowo, a tymczasem mróz się zwiększa i jadący marzną. W wielu wagonach szwankują również drzwi, które się albo zacinają, lub też od góry nie domykają, w następstwie czego panuje w wagonie zimno. Sądzimy, iż braki te z pewnością zostaną usunięte, i tymsamem ustaną skargi

Budżet m. Czeladzi

NA ROK 1929-30.

Zatwierdzony przez przyboczną radę komisaryczną zwyczajny budżet miasta Czeladzi na rok 1929-30 wynosi 319.105 zł. 99 gr. Główniejsze pozycje w przychodach stanowią: udział w podatkach państwowych 120.200 zł., dodatków od podatków państwowych 14.800 zł., z samoistnych podatków 19.235 zł. 69 gr. Resztę dochodów przewiduje się z majątków, przedsiębiorstw i opłat administracyjnych.

W rozchodach: na oświatę (ochronki i szkoły) 57.805 zł. 96 gr., na zdrowie publiczne (stacja opieki nad matką i dzieckiem, dozór sanitarny, ambulatorjum itp.) 36.487 zł. 48 gr., na opiekę społeczną (schronisko, opieka nad niemowlętami i starcami, koszty leczenia ubogich) 78.385 zł. 52 gr.

W nadzwyczajnym budżecie projektuje się przebudowę lub budowę nowych ulic: Szpitalnej, Gawrońce, Kilińskiego, Kościelnej i Milowickiej Górnej, jak również dokończenia ul. Krzywej. Oprócz tego projektowana jest budowa rzeźni, szkoły powszechnej 7-klasowej, stadjonu sportowego, jak również rozbudowa parku i wodociągu miejskiego

× **KIEDY URZĘDNIK MUSI OPUŚCIĆ MIESZKANIE W BUDYNKU PAŃSTWOWYM?** Premjer Bartel wydał okólnik do wszystkich Ministerstw, polecający wymówienie mieszkań, zajmowanych przez urzędników w budynkach państwowych z chwilą, gdy dany urzędnik otrzyma mieszkanie kooperatywy mieszkaniowej, korzystającej w czasie budowy z pomocy skarbu państwa. Zarządzenie to ma na celu, zmniejszenie głodu mieszkaniowego wśród urzędników państwowych i dostarczenie mieszkań tym pracownikom, którzy znajdują się często w bardzo opłakanych warunkach mieszkaniowych.

× **ODCZYT W LIDZE KATOLICKIEJ.** Stowarzyszenie niewiast Ligi katolickiej paraf. Nowosieleckiej zawiadamia oraz zaprasza wszystkie swe członkinie i pokrewne Stowarzyszenia kobiet na odczyt, który odbędzie się w piątek dnia 11 bm. o godz. 5 i pół w sali Stowarzyszenia młodzieży przy klubie sieleckim. Odczyt ten pt. „Organizacja pracy" wygłoszony będzie przez znaną prelegentkę z Krakowa p. Kamillę Nitschową, która nietylko swym miłem głosem, ale i cennemi wskazówkami przykuwa ucho słuchacza podczas swych audycyj w radjo pod pseudonimem „Gospodyni śląskiej".

× **O ŚLIZGAWKĘ W BĘDZINIE.** Będzin, jak zresztą i inne miasta Zagłębia, nie posiada należycie urządzonej ślizgawki w śródmieściu, gdzieby amatorzy, a zwłaszcza młodzież mogła korzystać z tego przyjemnego i zdrowego sportu. Otóż w Będzinie dzierżawi duży plac przy ul. Sączewskiej miejscowe gniazdo Sokola", a ponieważ teren ten jest w porze zimowej bezużyteczny, byłoby rzeczą wskazaną i celową urządzenie tam ślizgawki, co jednocześnie byłoby źródłem dochodu dla dzierżawcy placu. Projekt ten wysuwamy w przekonaniu, iż zarząd miejscowego gniazda „Sokoła" weźmie go pod uwagę i wprowadzi w życie, zwłaszcza, że urządzenie ślizgawki połączone jest z minimalnym wydatkiem, a ślizgawka może przynieść wcale pokaźny dochód, który z uwagi na potrzeby gniazda, byłby rzeczą nie do pogardzenia.

× **TEATR NA SATURNIE.** W ub. niedzielę Stow. młodzieży męskiej w Czeladzi odegrało własnemi siłami trzy komedje: „Wiosna na Podhalu", „Marcowy kawaler" i „Wyprawa ślubna". Przedstawienie należy do bardzo udanych tak pod względem wykonania, jak również wyboru ze względu na sens moralny komedyj. Najlepiej kreowali swe role z pań: Kidawianka i Miklaszewska, z panów: Ogłódek, Zadros i Rudzki. Na przedstawieniu przygrywał cieszący się ogólną sympatją na terenie m. Czeladzi zespół orkiestry 23 p. a. p.

× **BAL KARNAWAŁOWY W CZELADZI.** Staraniem Stow. młodzieży męskiej w Czeladzi urządzony zostanie w dniu 19 bm. w sali straży ogniowej przy ul. Parkowej bal karnawałowy. Bal ten zapowiada się imponująco, gdyż do tańca przygrywać będą dwa zespoły orkiestry dętej i smyczkowej 23 p.a.p. z Będzina, tańce zaś prowadzić będzie znany baletmistrz p. Łosiński z Sosnowca

Likwidacja strajku

W HUCIE MILOWICE.

W hucie Milowice strajk został już faktycznie zlikwidowany i w dniu wczorajszym do pracy przystąpiło stukilkudziesięciu robotników. Ponieważ jednak skutkiem strajku jeden z pieców został całkowicie wygaszony, pozostało jeszcze kilkudziesięciu robotników niezatrudnionych, co nastąpi po uruchomieniu tego pieca.

× **CHOINKA DLA NAJBIEDNIEJSZEJ DZIATWY W DĄBROWIE.** Staraniem Związku pracy obywatelskiej kobiet w święto Trzech Króli została urządzona choinka dla najbiedniejszej dziatwy Dąbrowy. W uroczystości wzięło udział 140 dzieci. Po odśpiewaniu kilku kolend, dziatwa zasiadła do skromnego podwieczorku, poczem obdarzono ją łakociami, jak również rozlosowano ofiarowane przez społeczeństwo zabawki. Rozbawiona i uradowana dziatwa z prawdziwym żalem opuszczała gościnny lokal, gdzie dzięki zabiegom grona osób dobrej woli tak wesoło i przyjemnie spędziła kilka chwil, które na długo pozostaną w jej pamięci. Przy sposobności Z. P. O. K. składa na tej drodze wszystkim osobom które przyczyniły się swą pracą i ofiarnością do zrealizowania choinki, serdeczne podziękowanie.

× **CHOINKA W GRODŹCU.** W Grodźcu istnieje ochronka pod wezwaniem św. Stanisława Kostki, utrzymywana przez znaną w Zagłębiu ze swej ofiarności działaczkę p. Marję Ciechanowską, a prowadzona przez siostry Passjonistki, których umiejętność i poświęcenie dają widoczne rezultaty. W niedzielę dnia 6 bm. urządzono w tej ochronce choinkę dla dzieci robotników zakładów Solvay, tj. dla dzieci robotników cementowni i kop. „Marja". Pod pięknie przybraną i rzęsiście elektrycznością oświetloną choinką znalazło każde dziecko wiele niespodzianek, a mianowicie: pół kg. woreczek z łakociami i strucelką, a prócz tego każdy z chłopców dostał aksamitne bronzowe ubranko, a każda dziewczynka amarantową sukienkę. Siostry Passjonistki przygotowały zebranej na tej uroczystości całej miejscowej inteligencji bardzo miłą niespodziankę odegraniem przez dzieci „Jasełek", które powtórzono w poniedziałek dla rodziców. Dyrektorowi Towarzystwa Solvay, p. Toeplitzowi, składają wszyscy z p. M. Ciechanowską na czele serdeczne podziękowanie za hojną ofiarę, która dała możność urządzenia tej wspaniałej choinki. Największą jednak zasługę posiada p. M. Ciechanowska, która zarówno swoją ofiarnością, jak wpływami i zapobiegliwością zgromadziła tak duże fundusze, za co zakonnice, dzieci i rodzice złożyli jej serdeczne podziękowanie.

× **OPŁATEK W STOW. MŁODZIEŻY POLSKIEJ W ŁAGISZY.** W wigilję Trzech Króli wieczorem, w salach b. pałacu p. Nordmana odbył się wspólny opłatek członków Stow. młodzieży polskiej w Łagiszy. W dużym salonie, przy rzęsiście oświetlonej i pięknie przybranej choince, zebrało się przeszło 70 członków Stow. młodzieży męskiej i żeńskiej, do których z opłatkiem w ręku serdecznie przemówił, składając życzenia, ks. proboszcz T. Banach. Po odśpiewaniu kilku kolend, przemawiały z zaproszonych gości: p. Stefanja Łyżkiewicz i p. Agnieszka Pemplówna, życząc pomyślnego i szybkiego rozwoju Stowarzyszeniu młodzieży katolickiej. Następnie po połamaniu się opłatkiem i złożeniu sobie życzeń, wszyscy zasiedli do stołów, obficie zastawionych wybornem ciastem, ciastkami i owocami. Jest to prawie wyłączną zasługą prezeski p. Felicji Olszewskiej. W czasie herbatki zebranych rozweselał śmiesznymi monologami i kupletami dzielny prezes Wirsz. zaś p. Zajączkowski zedeklamował rzewny, nastrojowy wiersz. Skończywszy herbatkę, po wesołej, a gwarliwej pogawędce, zaśpiewano pod kierownictwem organisty p. St. Ciszka kilka pięknych kolend chórem a potem ruszono do następnej sali na tańce.

× **TEATR W KOZIEGŁOWACH.** W drugi dzień Świąt Bożego Narodzenia odegrane zostały w sali strażackiej w Koziegłowach dwie sztuczki p. t. „Drużba" komedja w 3 aktach M. Bałuckiego i „Kominiarz i młynarz", komedja ze śpiewami w 1 akcie J. N. Kamińskiego. Poszczególne role zostały dobrze wykonane przez młodych i pełnych zapału amatorów, pod reżyserją p. Wł. Raka, któremu mieszkańcy Koziegłów wyrażają za naszem pośrednictwem podziękowanie za pracę około przygotowania przedstawienia.

Odłożenie wyboru prezydenta

miasta Będzina.

W dniu wczorajszym odbyło się drugie z rzędu posiedzenie Rady miejskiej w Będzinie, na którem miano dokonać wyboru nowego zarządu miasta. Sprawa ta, w związku z pogłoskami, a nawet poczynaniami jednego z klubów radzieckich, wywołała niebywałe zainteresowanie i podniecenie wśród mieszkańców Będzina, wskutek czego galerja sali obrad Rady miejskiej była przepełniona.

O godzinie 7-ej odbyło się posiedzenie t. zw. konwentu seniorów, to jest przewodniczących poszczególnych klubów radzieckich, a o godzinie 8.30 rozpoczęło się posiedzenie plenum Rady.

Po przyjęciu protokułu z poprzedniego posiedzenia, weszła pod obrady sprawa uposażenia członków zarządu miasta. Będzin, który został zaliczony do kategorji miast liczących ponad 50 tys. mieszkańców, ma prawo do wypłacania prezydentowi miasta poborów według V-ej kategorji, szczebel zaś zależy od wykształcenia prezydenta i ilości lat pracy. Dotychczasowy prezydent pobierał uposażenie podług V-ej kat., szczebla E, wraz z wszelkiemi dodatkami. Natomiast pobory wiceprezydenta wynosiły 80 proc. poborów prezydenta. Konwent senjorów uchwalił stawki te utrzymać nadal, natomiast pobory ławników, **wynoszące dotychczas 10 zł.** za posiedzenie, **podwyższyć na 15 zł.** Rada miejska poparła stanowisko konwentu senjorów, za wyjątkiem klubu P. P. S., który był przeciwny wysokości poborów wiceprezydenta.

Następny punkt obrad obejmował wybór prezydenta miasta. W sprawie tej radny Lidzbarski zgłosił wniosek o odłożenie posiedzenia do następnego czwartku, **ze względu na brak porozumienia między klubami.** Wniosek ten poparł prezes Rady p. Żebrowski, który oświadczył, że sprawa ta omawiana była również na posiedzeniu konwentu senjorów, gdzie postanowiono, **z uwagi na nieustalenie ostatecznych kandydatur na prezydenta miasta,** rzecz całą odłożyć do następnego posiedzenia. Natomiast radny Hetmańczyk w imieniu klubu P. P. S. **był przeciwny odkładaniu wyboru prezydenta do następnego posiedzenia,** proponując załatwienie jej natychmiast.

Wniosek o odroczeniu posiedzenia do następnego czwartku **został przyjęty głosami całej Rady za wyjątkiem klubu P. P. S.** Na tem posiedzenie, trwające zaledwie 5 minut, zakończono.

—

Taki rezultat wczorajszego posiedzenia Rady miejskiej jest wynikiem podziemnych intryg, wywoływanych przez zawiść partyjną i najbardziej wulgarną prywatę.

Niema bowiem w Będzinie obywatela, któryby nie był przekonany, że jedynym możliwym kandydatem na prezydenta Będzina jest inż. A. Michael; niema człowieka, któryby potrafił zaprzeczyć, że inż. Michael w czasie swej 3-letniej działalności znakomicie podniósł miasto pod każdym względem, choć tylko część swych planów zrealizował.

Gdyby przynajmniej umiano przeciwstawić tej kandydaturze innego, fachowca samorządowego! Operuje się jednak anonimami, szantażując równocześnie na prawo i lewo, po kątach zakamarkach.

Sądzimy, że rezultat wczorajszego posiedzenia Rady miejskiej otrzeźwi społeczeństwo Będzina i jego reprezentację samorządową, która nie zechce być piłką w rękach pokątnych graczy partyjnych, którzy reprezentują tylko swoje chore aż do obłędu ambicje partyjne i osobiste

Straszliwy nałóg pijacki

zepchął go z wyżyn społecznych na ulicę.

Niejednokrotnie w pismach spotykamy się z opisami strasznych skutków zgubnych nałogów, doprowadzających człowieka na dno upadku. Jednym z takich nałogów, pociągającym za sobą najwięcej ofiar — to **alkoholizm.** Charakterystycznym przykładem, co z człowieka może zrobić zbytnie zaglądanie do kieliszka to przytoczona poniżej tragedja alkoholika, człowieka do niedawna na stanowisku, **a obecnie nędzarza,** a ostatnio nawet złodzieja.

Antoni Józef W-ski, sosnowiczanin po paru latach służby na kolei został dyżurnym ruchu, pełniąc następnie **funkcje pomocnika zawiadowcy stacji w Sosnowcu.** W., człowiek zdolny miał przed sobą przyszłość. Całem jego nieszczęściem było zbyt częste zaglądanie do kieliszka. Początkowo W. pił niewiele, z czasem jednakże użycie alkoholu weszło u niego w nałóg.

Zwierzchnicy W. zwracali mu uwagę na jego niestosowne postępowanie i dawali koleżeńskie rady, **aby zaprzestał pić.** Dobre rady okazały się jednakże przysłowiowem rzucaniem grochu o ścianę. Wobec tego W. został przeniesiony za karę z Sosnowca na jedną z mniejszych stacyj pod Skierniewicami. Sądzono, że W. pozbawiony swych przyjaciół od kieliszka, a zarazem znajdując się w głuchej miejscowości zmieni swe postępowanie. Przewidywania te zawiodły, W. pił dalej, aż wreszcie przysłano go z powrotem do Sosnowca, gdzie powierzono mu podrzędniejsze stanowisko w kancelarji stacyjnej.

Okazało się, że i na tem stanowisku **W. nie był odpowiedni.** Wreszcie **zdegradowano go do roli woźnego,** a gdy i wówczas nadal oddawał się nałogowemu pijaństwu, w drodze dyscyplinarnej **zwolniono go całkowicie z kolei.**

Alkoholik znalazł się wówczas na bruku. Światem jego stała się odtąd **ulica, a otoczeniem najgorsze szumowiny.** Stoczywszy się na dno upadku, W. za kieliszek wódki gotów był posunąć się do wszystkiego. Nie mając pieniędzy na wódkę **W. zdecydował się na kradzież.**

Przypominają sobie zapewne czytelnicy krótką notatkę zamieszczoną w niedzielnym numerze, donoszącą o kradzieży kurtki z rewolwerem z poczekalni lekarskiej d-ra Adama Zysa w Strzemieszycach, na szkodę Romana Budnego, mieszkańca Strzemieszyc. Zawiadomiona o kradzieży policja, przeprowadziwszy dochodzenie stwierdziła, że skradziona kurtka znajduje się u mieszkańca Sosnowca, Schepkego (Nowopogońska), który kupił ją za 40 zł. od nieznajomego mu osobnika. Po odszukaniu sprzedawcy okazało się, **że był nim W-ski.** Przesłuchany W. opowiedział, że nie wie w jaki sposób doszedł do posiadania kurtki, gdyż był wówczas pijany, jak zwykle. Nie zaprzecza również temu, że kradzieży dokonał. Z rozmowy z nim widać, że jest to człowiek stracony już dla społeczeństwa, dla którego jedynym celem w życiu jest wódka i jeszcze raz wódka.

Co się stało z rewolwerem, który był w kurtce nic W. nie wie. Po przesłuchaniu i spisaniu protokułu ofiarę strasznego nałogu przesłano do dyspozycji sędziego śledczego w Dąbrowie

Ofiary na Krzyż

złożone w naszej Administracji.

Na wzniesienie Krzyża, zniszczonego przez bluźnierców - zbrodniarzy na rogu ulic Piłsudskiego i Teatralnej w Sosnowcu złożyli w naszej Administracji: Pracownicy Elektrowni Okręgowej zł. 55.

Z wystawy prób i wzorów

W DĄBROWIE.

Wystawa ruchoma prób i wzorów przemysłu krajowego, otwarta obecnie w salach Ogniska w Dąbrowie, przedstawia się nagół okazale. Nadzwyczajnych, lub sensacyjnych rzeczy na wystawie, oczywista, niema, ma ona bowiem znaczenie propagandowe, celem pokazania społeczeństwu bodaj w skromnym zakresie mnóstwa artykułów krajowych, nie ustępujących w niczem wyrobom zagranicznym, chyba tylko w cenie, znacznie niższej od zagranicznej. Z prawdziwem uznaniem i zadowoleniem trzeba stwierdzić, iż na wystawie najokazalej przedstawiają się, choć także w szczupłych rozmiarach, kolekcje i eksponaty firm zagłębiowskich.

A więc, interesujące się różnorodne wyroby Tow. sosnowieckich fabryk rur i żelaza, Modrzejowskich zakładów przemysłowych, fabryki Deichsla, fabryki B-ci Klajn, wytwórni S. Unierzyskiego i innych zakładów.

Pozatem ciekawie przedstawia się stoisko L. O. P. i P. gdzie zgromadzono okazy z dziedziny lotnictwa i gazów trujących, oraz skutki działania gazów tych na organizm ludzki.

W wystawie wzięły również udział 2 miejscowe żeńskie szkoły, mianowicie gimnazjum żeńskie im Zawidzkiej i żeńska szkoła handlowa p. Łabudzińskiej, oraz Narodowa Organizacja Kobiet, wystawiając bogaty i artystyczny dział robót kobiecych. Także bibljoteka im. H. Kołłątaja wystawiła interesujące wykresy graficzne, wykazujące frekwencję i rozwój placówki oświatowej.

Słowem, wystawę warto i należy zwiedzić, gdyż można zobaczyć tam sporo ciekawych i pouczających rzeczy, a nawet nabyć różne przedmioty gospodarstwa domowego.

× **KIESZONKOWIEC SOSNOWIECKI PRZED SĄDEM W KATOWICACH.** Przed sądem grodzkim w Katowicach rozpatrywana była 8 b. m. sprawa Jana Moskala z Sosnowca, oskarżonego o kradzieże kieszonkowe. Jeszcze w październiku 1927 r. znany kieszonkowiec katowicki oskarżył przed policją śledczą Moskala, robotnika z Sosnowca, o dokonywanie kradzieży na dworcu katowickim. Oskarżenie spowodowane było prawdopodobnie względami konkurencyjnemi. Kilkakrotne obławy urządzane na dworcu, celem ujęcia Moskala były bezowocne i dopiero po dłuższym czasie wywiadowca zatrzymał go na ulicy Lubeckiego, niosącego jakąś paczkę. W czasie rewizji osobistej znaleziono przy Moskalu dwie torebki damskie z różnemi papierami, pochodzące z kradzieży. Na rozprawie oskarżony do winy się nie przyznał, tłomacząc się, że odebrane od niego torebki znalazł. Sąd nie dał jednakże wiary oskarżonemu i skazał go na jeden rok więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego.

Stypend'a dla lekarzy

NIE PIJĄCYCH ALKOHOLU.

Z inicjatywy departamentu służby zdrowia M. S. W. w porozumieniu z wydziałem zdrowia magistratu m. st. Warszawy, Państwowa szkoła alkohologji i nizuje 3-miesięczny kurs alkohologji i walki społecznej z alkoholizmem.

Kurs rozpocznie się 18 lutego r. b. i jest przeznaczony dla lekarzy kandydatów na stanowiska kierowników przychodni przeciwalkoholowych.

Dla ograniczonej liczby słuchaczów będą przyznane stypendja w wysokości 1.200 zł., płatne w ratach miesięcznych po 400 zł. Warunkiem zasadniczym dla ubiegających się o stypendjum jest całkowita abstynencja. Wpisowe na kurs wynosi 25 zł. Zapisy i podania o stypendjum przyjmuje sekretarjat Państwowej szkoły higjeny w Warszawie (Chocimska 24) od 1 lutego r. b.

Z SALI SĄDOWEJ.

KRWAWE PORACHUNKI.

17-letni Ferdynand Placek z Zagórza (Miroszewskich 33), pałając nienawiścią do kolegi swego, rówieśnika Bolesława Skrzeka (Wiejska 3) w chwili, gdy ten opuszczając łaźnię Mortimer, szedł w kierunku domu w towarzystwie swych kolegów, uderzył go tak silnie kamieniem w twarz, że Skrzek zalany krwią osunął się na ziemię, poczem w stanie nieprzytomnym przewieziony został do szpitala. Orzeczeniem biegłego lekarza ustalono, że Skrzek doznał złamania kości szczęki górnej, co spowodowało zakłócenie funkcji narządów jedzenia i mowy. Zarządzony za awanturnikiem pościg uwieńczony został pomyślnym wynikiem.

W dniu wczorajszym zajął on miejsce na ławie oskarżonych przed Sądem okręgowym w Sosnowcu, który skazał go na trzy miesiące więzienia.

ZA OBRAZĘ URZĘDNICZKI KASY CHORYCH.

W dniu 13 lipca 1928 r. do ambulatorjum Kasy chorych w Dąbrowie Górniczej zgłosiła się 52-letnia Katarzyna Kozłowska, mieszkanka Dąbrowy Górniczej (Łabędzka 17) z żądaniem wydania jej blankietu do lekarza. Ponieważ Kozłowska nie załatwiła uprzednio przez bnych dla otrzymania blankietu formalności, urzędniczka Smorowska odmówiła jej wydania żądanego blankietu.

Kozłowska niezadowolona z takiego obrotu sprawy, znieważyła ową urzędniczkę, wołając na całe gardło pod jej adresem:

— Wy cholery ciężkie, złodzieje, próżniaki...

Posiadającą zbyt długi język Kozłowską pociągnięto do odpowiedzialności sądowej i w dniu wczorajszym skazaną została na dwa tygodnie więzienia, lecz przy zastosowaniu okoliczności łagodzących, z uwagi na wiek podsądnej, wykonanie kary zawieszono jej na dwa lata.

NIEUCHWYTNY STRZELEC.

W dniu 27 października 1928 r. w godzinach wieczorowych z Sosnowca do Będzina jechało auto, w którem oprócz szofera znajdował się Józef Snek z Będzina (Gzichowska 7), Aleksander Jasiurkowski i kilku jego znajomych. Towarzystwo było w wesołym nastroju, gdyż wracało z balu.

Gdy auto znalazło się na ulicy Małobądzkiej w pobliżu fabryki Potoka, ktoś z jadących w przystępie dobrego humoru wyjął rewolwer i począł strzelać na wiwat.

Skutki strzelaniny okazały się fatalne, gdyż jedna z kul ugodziła siedzącego w aucie Sneka w plecy. W aucie zapanowała konsternacja. Szofer, nie tracąc przytomności, zawrócił auto i odwiózł rannego do szpitala powiatowego w Będzinie.

Po przeprowadzeniu przez policję wstępnego dochodzenia, pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej 24-letni Aleksander Jasiurkowski, mieszkaniec Ożarowic, pow. Będzińskiego.

Sprawa ta znalazła swój epilog w Sądzie okręgowym w Sosnowcu. Jasiurkowski nie przyznał się do winy. Po przesłuchaniu szeregu świadków, Sąd uznał winę Jasiurkowskiego za nieudowodnioną i uwolnił go od winy i kary.

Z czyjej winy Snek został postrzelony pozostało to tajemnicą.

Kronika Zawiercia.

× **ZAŁAGODZENIE KONFLIKTU.** Inspektorat pracy w Sosnowcu interwenjował w sprawie lokalnego zatargu w Myszkowie w fabryce Bauerertza i Sztucznego jedabiu. Robotnicy w fabrykach tych nie posiadali swych delegatów. Obie strony zgodziły się, aby wybory delegatów odbyły się w ciągu 3 tygodni.

× **POŻAR POZBAWIŁ PRACY 700 ROBOTNIKÓW.** Wskutek spalenia się fabryki Szmelcera w Myszkowie pracę utraciło zgórą 700 robotników. Odbudowa fabryki potrwa od 6 do 8 tygodni. Jednakże ze względu na to, iż podczas pożaru zniszczone zostało kilka maszyn i zastąpione musza być nowemi, uruchomienie fabryki nie nastąpi prawdopodobnie wcześniej, jak w kwietniu.

× **LOTERJA NA POLICYJNY DOM ZDROWIA.** Komenda Powiatowa policji rozesłała do rozprzedaży wśród biur i instytucyj pewną ilość losów na loterję fantową. Wysoka wartość fantów oraz szlachetny i popularny cel loterji niewątpliwie przyczynią się do szybkiego rozkupienia losów.

× **ZLIKWIDOWANY STRAJK w T.A.Z.** Wywołany sztuczną propagandą strajk podmajstrzych i drukarzy T. A. Z. został wczoraj zlikwidowany przez samych robotników, którzy zajęli niedwuznaczne stanowisko do przywódców strajku, grożąc im w razie nieprzystąpienia do pracy kąpielą w stawach fabrycznych.

× **ZARZĄD MIASTA** na ostatniem posiedzeniu odrzucił podanie kupców mącznych o podniesienie cen, jako nieumotywowane. Akcja kupców miała na celu prawdopodobnie wyzyskanie trudności komunikacyjnych przez ostatnie śnieżyce. Pozatem zwolniono od miejskiego podatku od wyładunku zwroty opakowań przesyłane do wytwórców w Zawierciu.

× **WYSTAWA RUCHOMA** prób i wzorów przemysłu krajowego zostanie otwarta w połowie lutego rb.

× **KOSZT INWESTYCYJ W RZEŹNI MIEJSKIEJ,** które zostały niedawno wykończone, a które szczegółowo omówimy w następnych numerach naszego pisma, wyniósł 224 tysiące złotych.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Jak się kalkulują zagraniczne pożyczki komunalne.

W związku z pogłoskami, że magistrat warszawski otrzymał nową ofertę zagraniczną na finansowanie akcji budowlanej, ze sfer miarodajnych i fachowych w tej sprawie informują:

— Jeśli chodzi o możność otrzymania pożyczki zagranicznej, czy też utworzenia przedsiębiorstwa mieszanego, państwowo - komunalnego z udziałem kapitałów zagranicznych — to projekty takie były zawsze aktualne, jeśli chodzi o samo — otrzymanie pieniędzy trudność zasadnicza tkwi gdzieindziej — w niemożności, w obecnych warunkach, — skalkulowania budownictwa mieszkaniowego.

Jeśli miasto ma budować domy mie szkalne, to musi je budować dla tych, którzy najbardziej cierpią z powodu głodu mieszkaniowego, to jest dla naj szerszych mas robotników i pracowników umysłowych. To jednak nie wszystko. Trzeba tym sferom mieszkańców Warszawy dostarczyć mieszkań takich, jakich one potrzebują, to zna czy zdrowych, z minimum chociażby wygód kulturalnych i po cenie, jaką może obecnie zapłacić przeciętny robotnik i pracownik umysłowy. Maksimum tej ceny nie może przekraczać zł. 40 za izbę miesięcznie. W tem jest właśnie główna trudność.

Przy obecnych kosztach budowy i kredytu — koszt budowy jednej izby i to w domu zwartym, „koszarowym“ z wyłączeniem wszelkich „luksusów“, wynosi 6 tys. zł. Na opłacenie kosztów oprocentowania, amortyzacji i konserwacji trzeba pobierać za komorne 75 zł. miesięcznie za jedną izbę, czyli o 35 zł. więcej niż wynosi maksimum zdolności płatniczej tych, dla których byłyby budowane te domy.

Trzeba więc wynaleźć jakiś sposób na odpowiednie zmniejszenie kosztów budowy, co w obecnych warunkach jest niemożliwe, lub też na pokrywa nie tej różnicy — co również jest obecnie wykluczone.

Jednym z głównych środków byłoby obniżenie przeciętnych kosztów oprocentowania kapitału do 5 pr., kiedy obecnie wynosi ono — 10 proc. nie dostaniemy kapitałów zagranicznych i różnicę tę musiałby pokryć skarb państwa lub gmina. Trzeba jednak stworzyć specjalne, stałe i poważne fundusze na ten cel, co jest obecnie za gadnieniem bardzo trudnem i tem tło maczy się dlaczego dotychczas nie można wykorzystać bardzo licznych zresztą „realnych ofert“ zagranicznych.

Kronika gospodarcza.

MINISTERSTWO KOMUNIKACJI udzieliło zezwolenia dyrekcji kolejowej radomskiej na wydzierżawienie nawierzchni i urządzeń kolei wąskotorowej Maniewicze-Karasin (na terenie woj. Wołyńskiego) grupie przemysłowców leśnych i właścicieli ziemskich, którzy będą używali tej linji do eksploatacji lasów i gospodarstw rolnych, położonych obok trasy tej kolei.

WĘGIEL NA RYNKU WARSZAWSKIM. W tygodniu ubiegłym, tj. od 31.12.1928 r. do 5.1.1929 r., przybyło do Warszawy ogółem 14.700 ton węgla, z czego 4.200 ton górnośląskiego, a 10.500 ton dąbrowskiego. Przeciętnie więc przybywało do Warszawy dzien nie około 3.000 ton, z których przeszło 30 pr. otrzymał Wydział zaopatrywania m. st. Warszawy. Braku węgla na rynku nie odczuwa się, aczkolwiek przybywają przeważnie gatunki słabsze, I-go gatunku natomiast jest na rynku stosunkowo mało. Tendencja mocna. Transporty umieszcza się natychmiast po przybyciu prawie po jednolitej cenie zł. 54 za tonę franco stacja towarowa, ustalonej za najwyższy gatunek. Na kopalniach położenie bez zmiany. Ceny kształtują się za tonę franco wagon kopalnia w złotych następująco: węgiel gruby 37.00, kostka I i II — 38.50, orzech Ia — 37.00, orzech I b— 33.80, orzech II — 31.20 — 30.30 — 32.10, groszek 24.10 — 25.20, węgiel drobny 24.10, grysik przesiewany 18.00 — 23.10, drobny (Rätterklein) — 20.40, pospółka 28.70, miał 13.40 — 14.20. Za gatunki płukane dolicza się do podanych wyżej cen 1 zł. netto na tonie, na portorja i inne drobne wydatki 10 gr. od tony.

DYWIDENDY. „Elektryczność“ płaci po zł. 7 od akcji przez Dom Bank. S. Natanson i Synowie. „**St. Majewski i Ska**“ fabryka ołówków proponuje zaliczkę na dywidendę w kasie Towarzystwa w Pruszkowie. „**Krajowa Hurtownia Herbaty D. M. Szumilin** płaci po zł. 4 od akcji w biurze Spółki, Miodowa 8. „**Kujawy**“ — **cukrownia** przez Bank Cukrownictwa po 5 proc. za kupony 3, 6, 8 od akcji 60-złotowej. „**Tadeusz Krafft i Ska**“ fabryka konfekcji. Kasa spółki płaci dywidendy i superdywidendy w stosunku 12 proc. od akcji 15-złotowej. „**Kolej Chabówka - Zakopane**“ płaci przez Bank Gospodarstwa Krajowego za kupon 28 akcyj uprzywilejowanych po 16.80 i tyleż od akcji zakład. I emisji i za kupon 17 II emisji.

IMPORT POLSKIEJ NIEROGACIZNY DLA WIEDNIA. Gremjum wiedeńskich handlarzy bydła i mięsa, wystosowało do burmistrza Wiednia memorjał, w którym wypowiada się przeciwko ograniczeniu przywozu świń z Polski do Austrji. Memorjał wykazuje, że dowóz bydła i mięsa z Polski stanowi podstawę aprowizacji mięsnej miasta Wiednia. Tygodniowo sprowadza się z Polski 8 do 12 tys. świń żywych, zaś około 50 wagonów świń bitych. Ograniczenie dowozu polskich świń do rozmiarów z roku 1927 byłoby nie do przeprowadzenia, ponieważ nie można by pokryć zapotrzebowania innych krajów. Wobec tego delegacja prosi burmistrza, aby poczynił odpowiednie zarządzenia, aby zapobiec urzeczywistnieniu planu całkowitego lub też częściowego ograniczenia dowozu świń z Polski.

ŚWIECE. Fabryki sprzedają towar stałym i solidnym odbiorcom prawie wyłącznie na weksle z terminem do trzech miesięcy, od innych zaś żądają 50 proc. gotówką, a resztę wekslami trzymiesięcznemi. Notują w hurcie za 1 kg. w złotych: świece kościelne 3.50 —6.50, stearynowe 3.60, cerkiewne woskowe 6.40, półwoskowe 3.60, stołowe i powozowe 2.60 — 4.20, choinkowe 3.40 — 3.80, świeczki na groby 2.10 — 2.40, wosk do podłóg 3.20, kompozycja cezerynowa 3.00.

W NIEMCZECH BEZROBOCIE WZRASTA ostatnio w tempie gwałtownem. Według obliczeń z 15 grudnia ub. r. liczba bezrobotnych pobierających zasiłki z funduszu bezrobocia wynosiła 1.300.000 osób, czyli w ciągu połowy miesiąca wzrosła o 26.2 procent. W dniu 15 listopada ub. r. liczba pozbawionych pracy w Niemczech wynosiła 761.000 osób.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 10-1.

AKCJE: Bank Dyskontowy 138.00, Bank Polski 191.50—191.00, Bank Zw. Sp. Zarobk. 81.00, Kijewski 96.00, Spiess 240.00, Cukier 46.00—46.50, Firley 55.00, Łazy 7.50, Węgiel 98.00, Lilpop 38.00, Modrzejów 33.00—32.75, Rudzki 44.00, Starachowice 38.75—39.00—38.50.

WALUTY i DEWIZY: 8.88 i pół, Nowy Jork 8.90, Londyn 43.26 i jedna czwarta, Paryż 34.90, Wiedeń 125.52, Praga 26.40 i pół, Belgja 124.02, Włochy 46.68, Szwajcarja 171.64, Holandja 358.15 Kopenhaga 237.92, Dolarówka 5 proc. 104—103.50—103.00, Ziemskie Kredytowe 4 i pół proc. 49.25—49.50—49.35, Poż. Konwersyjna 5 proc. 67.00, Poż. Inwestycyjna 4 proc. 114.00—115.00—114.75.

Kronika Olkuska.

× **OPŁATEK I WIECZORNICA W SOKOLE.** Dnia 12 bm. tj. w sobotę T-wo „Sokół w Olkuszu urządza dla swych członków i zaproszonych gości opłatek. i bezpośrednio potem wieczornicę. Początek o godz. 8 wiecz.

× **„DNI PRZECIWGRUŹLICZE“.** Akcję walki z gruźlicą w Olkuszu zakończył w dniu 9 bm. odczyt d-ra J. Łapińskiego w sali Resursy. Poza odczytami w Olkuszu na temat walki z gruźlicą, podobne odczyty dr. Łapiński wygłosił w Bolesławiu i Wolbromiu. Jasne i treściwe referaty prelegenta cieszyły się dużą frekwencją ludności. Sprzedaż specjalnych znaczków na powyższy cel odbywa się jeszcze w niektórych instytucjach, lecz w niedługim czasie nastąpi likwidacja tej podniosłej akcji. Kto nie pospieszył jeszcze z ofiarą na „Dni przeciwgruźlicze“, powinien uczynić to natychmiast, aby mieć zadowolenie moralne, że przyczynił się do sprawy godnej poparcia. Rezultat akcji przeciwgruźliczej w Olkuszu i na terenie całego powiatu podamy w najbliższym czasie.

× **ZJAZD W TRZYCIĄŻU.** W ostatnią niedzielę odbył się w szkole rolniczej w Trzyciążu zjazd wychowanek i wychowanków tej szkoły. Program wypełniono: odczytaniem protokółu z ostatniego zjazdu, złożeniem sprawozdania z działalności związku, dyskusjami, przedstawieniem „Karpackich Górali“ i zabawą taneczną Referaty i przemówienia wygłosili pp.: Olech, delegat C. T. R. z Warszawy, Józef Furgał, gospodarz z Małych Szyc, gm. Jangrot, prof. Mazur i dyrektor Grabowski z Trzyciąża. P. starosta Stamirowski wskutek niedyspozycji przesłał tylko życzenia zjazdowi. Przewodniczył na zjeździe p. Mirek instruktor T-wa rol. w Olkuszu.

× **KURSY DLA GOSPODYŃ WIEJSKICH.** Z dniem 6 b. m. rozpoczęły się kursy dla gospodyń wiejskich C. T. R. w Warszawie pod przewodnictwem p. Kaczyńskiej. Każdy kurs trwa 5 dni i obejmuje 12 miejscowości powiatu Olkuskiego, mianowicie: Wolbrom, Zadroże, Skałę, Sąspów, Minogę, Łazy, Przeginię, Chechło, Ogrodzienice, Racławice, Gołaczewy i Jeziorowice. Kursa te potrwają do kwietnia r. b.

× **NOWA ELEKTROWNIA IDZIE PEŁNĄ PARĄ.** Z dniem 8 b. m. całe miasto wraz z przedmieściami obsługuje nowa elektrownia. Starą elektrownię unieruchomiono. Oficjalne przyjęcie nowej elektrowni od przedstawiciela firmy „Gefia“ w Krakowie, która dostarczyła kotły do elektrowni, oraz od przedstawiciela firmy „Asea“ w Warszawie, która dostarczyła turbiny, nastąpi: od pierwszej — w dniu 18 b. m. — drugiej w dniu 28 b. m.

× **NOWE STUDNIE ARTEZYJSKIE.** Magistrat m. Olkusza przystąpił do wybicia dwóch nowych studzien artyzyjskich na przedmieściu Sikorka, gdyż woda ze źródeł witeradowskich nie dochodzi tam.

× **KURSY ROLNICZE W POWIECIE.** Druga serja 2 dniowych kursów rolniczych rozpocznie się z dniem 10 b. m. i obejmie 21 miejscowości w powiecie. Na kursach tych będą wykładać z ramienia Tow. rolniczego, Oddz. w Olkuszu, instruktorzy pp. Mirek i Knapiński.

ODPOWIEDZI OD REDAKCJI.

P. J. Makarczyński w Strzemieszycach. Analogiczne sprawozdanie otrzymaliśmy wcześniej z innego źródła, skutkiem czego z nadesłanego przez W. P. opisu nie skorzystaliśmy.

Na przyszłość prosimy o rychlejsze nadsyłanie korespondencji, którą chętnie będziemy zamieszczać.

Jeden z chorych w Sosnowcu. Bez podania nazwisk, konkretnych faktów, no i nazwiska informatora, nadesłanego nam opisu nie możemy drukować.

OFIARY

złożone w Adm. „Kurjera Zachodniego“.

Zamiast kwiatów na grób śp. Antoniego Czernego składają zł. 25 na przytułek św. Józefa w Dąbrowie córki i synowie.

P. M. Urbańczyk za pośrednictwem redakcji K. Z. na dom PMS. w Sosnowcu 25 zł.

Zatarg w Kasach Chorych WOJEWÓDZTW ZACHODNICH.

Ministerstwo pracy i opieki społecznej komunikuje:

Związek lekarzy Zachodniej Polski wypowiedział w październiku r. z. z dniem 1 stycznia r. b. umowę, zawartą ze wszystkiemi Kasami chorych na terenie województw Poznańskiego i Pomorskiego, nie podając żadnych powodów wypowiedzenia, ani też warunków nowej umowy, wyrażając tylko chęć zawarcia z Okręgowym związkiem Kas chorych w Poznaniu umowy zbiorowej dla wszystkich Kas chorych na terenie obu tych województw.

Okręgowy związek Kas chorych w Poznaniu uzyskał pełnomocnictwa od wszystkich Kas chorych i rozpoczął pertraktacje ze Związkiem lekarzy Zachodniej Polski co do warunków nowej umowy.

Z początku Związek lekarzy wysuwał jedynie żądania natury finansowej i dopiero z początkiem grudnia ub. r. przedstawił gotowy projekt nowej umowy, zawierający m. in. żądania:

1) wyłączności praktykowania w Kasach chorych dla członków Związku lekarzy Zach. Polski,

2) zrzeczenia się przez Kasy chorych prawa zakładania ambulatorjów i narzucenia im wyłącznie systemu gabinetowego.

Pertraktacje, prowadzone w dniach 29 i 30 grudnia r. ub. pod przewodnictwem p. wojewody poznańskiego z udziałem delegata p. wojewody pomorskiego, nie doprowadziły do rezultatu, gdyż przedstawiciele lekarzy nie zgodzili się na kompromisowe propozycje p. wojewody

Propozycje te zmierzały do tego, aby:

1) kwestja systemu lecznictwa była z umowy zbiorowej wyeliminowana,

2) umowa dotąd obowiązująca przedłużona była na miesiąc celem umożliwienia dojścia do porozumienia.

Wobec tego z dniem 1 stycznia 1929 r. zapanował stan bezkontraktowy.

Mimo to na terenie województw Poznańskiego i Pomorskiego pomoc lecznicza dla ubezpieczonych jest zapewniona czy to w drodze zwracania kosztów pomocy, czy też w drodze zorganizowania pomocy przez Kasy we własnym ich zakresie działania.

Ojciec sfingował zamach bombowy

i obwinił syna, aby go wydziedziczyć.

Przed kilku miesiącami — jak już donosiliśmy — nastąpił wybuch w zakładzie kamieniarskim Władysława Franczaka w Krakowie, obok cmentarza rakowickiego.

Skutkiem wybuchu został ciężko poraniony Franczak, którego przewieziono do szpitala.

W czasie śledztwa Franczak wskazał na swego syna Tadeusza jako na sprawcę tajemniczej przesyłki z bombą. Po dłuższem śledztwie prowadzonem przez sędziego śledczego dra Wątora, wyszło na jaw, że Tadeusz Franczak, robotnik kamieniarski jest niewinny, **a ojciec oskarżył go z zemsty chcąc go wydziedziczyć.**

Cały zamach przygotował sam Władysław Franczak i tylko z powodu nie ostrożnego obchodzenia się z materjałem wybuchowym spowodował eksplozję, tak fatalną w swoich skutkach dla niego samego.

Na kilka tygodni przed sfingowanym zamachem Franczak rozpowiadał głośno, że syn chce go zabić, aby owładnąć majątkiem ojca. Przesyłka jaką otrzymał Franczak nie zawierała żadnych materjałów wybuchowych; było to zwykłe pudełko, w którem znajdowały się papiery. Służba pocztowa zeznała, że przesyłką rzucano w urzędzie bez żadnych następstw co wskazywało, że bomby w niej nie było.

Po otrzymaniu przesyłki Franczak pudełko ukrył, a następnie rozsypał jakiś proszek, który podpalił, nie **przypuszczając, że siła eksplozji będzie tak wielka.** Przed kilku dniami po wyczerpującem śledztwie sędzia dr. Wątor stwierdziwszy niewinność syna Franczaka zarządził wypuszczenie go z więzienia. Syn wniósł onegdaj na ojca doniesienie do sądu o **zbrodnię oszczerstwa i o odszkodowanie za czas niezawinionego pozostawania w więzieniu.**

Nadmienić należy, że młody Franczak cieszył się wśród okolicznych mieszkańców opinją porządnego człowieka i że aresztowanie go wywołało u sąsiadów powątpiewanie w jego winę. Władysław Franczak przebywał przez 2 tygodnie w szpitalu, skąd wyszedł zupełnie zdrowy.

Żydzi wykupują

KRAKÓW.

Miejskie biuro statystyczne w Krakowie rozesłało wykaz zmian w stanie posiadania realności za czas od marca do września 1928 r.

Statystyka ta jest dokładną ilustracją gwałtownego wykupywania realności przez Żydów, którzy z roku na rok opanowują coraz widoczniej śródmieście Krakowa.

Oto, co nam mówi powyższych 7 miesięcy. Z ogólnej liczby 341 tranzakcyj zgłoszonych w magistracie krakowskim, 35 realności (domy i parcele), przeszło z rąk katolickich w ręce żydowskie.

Pokaźne miejsce wśród sprzedawczyków polskiej własności zajmuje gmina m. Krakowa, która szczególniej chętnie pozbywa się realności na rzecz Żydów.

Za nabycie powyższych realności zapłacili Żydzi ogółem 271.980 dolarów i 172.168 złotych, czyli licząc 1 dolara 8.90 zł. otrzymamy sumę 2.692.790 złotych.

Samolot sowiecki

SPADŁ NA POLSKIE TERYTORJUM

Teren powiatu Słonimskiego był w tych dniach widownią niezwykłej katastrofy samolotu sowieckiego. Podczas szalejącej zawiei w puszczach Porszejskich usłyszano huk motoru samolotu, który w pewnym momencie runął na ziemię. Pilot poniósł śmierć na miejscu. Był to aeroplan sowiecki, który zmylił drogę i znalazł się nad polskiem terytorjum, gdzie nastąpiło tragiczne zakończenie lotu.

Grobowiec ze szczerego złota

ZA 4 MILJONY ZŁOTYCH.

Nie idzie tu ogrobowiec faraonów, ani o żaden wogóle grobowiec starożytny, a tylko o zupełnie nowoczesny grobowiec.

Wybudował go dla swego brata pewien zamożny argentyńczyk, niejaki Angelo Rovezano, na cmentarzu Chacatiru w Buenos Aires.

Grobowiec ten posiada wszystkie ściany ze szczerego złota, podłoga zaś wyłożona jest z bryłek czystego złota, ułożonych w mozaikę. Ozdobą grobowca jest wspaniała statua, arcydzieło słynnego rzeźbiarza Bitolfi oraz wiele cennych dzieł sztuki, wartości prawie ćwierć miljona dol.

Ogólna wartość tego jedynego w swoim rodzaju, jak na obecne czasy, grobowca wynosi około pół milj. dol. czyli 4 i pół miljona złotych.

ZNAJOMOŚĆ JĘZYKÓW.

Szef biura do kandydatki na sekretarkę:
— Mówiła pani, że prócz ojczystego posiada jeszcze dwa inne języki. Jakie mianowicie?
— Panie dyrektorze! Język kwiatów i oczu.

WŁODZIMIERZ SULIMA POPIEL.

Szlakiem kwitnących cierni...

SZKIC POWIEŚCIOWY Z MINIONYCH DNI.

10)

Cały dzień, aż do samego zmierzchu trwała piekielna kanonada. Deszcz kul zasypywał pozycje; szare chmurki dymu porywał wiatr i szeroką płachtą rozwlekał po polach między okopami. Jak białe gołębie, wzlatywały pod nieba kule — pasemkami obłoków, zataczały olbrzymie półkola i padając między okopy — jak gejzery — wybuchały w górę, wyrzucając słupy dymu i ziemi. Ogniem ziały obie strony i gromem rozlegały się ogłuszającym. Artylerja pracowała dzień cały bez ustanku.

...„Na żałobnym rydwanie jechała śmierć, pusty mi oczodołami obejmowała pole walki, potrząsała czerepem i z zadowoleniem robiła przegląd krwawego żniwa, zabierając pod swoje władarstwo gasnące, młode żywoty...

Dopiero o późnym zmierzchu poczęły przycichać rowy i okopy; milkły baterje po obu stronach.

W ziemiankach zebrani chłopcy rozprawiali już o gotującym się nocnym wypadzie na pobliską moskiewską redutę. Znużeni po całodziennej pracy, znowu gotowali się do ciężką wyprawę.

Na stołku płonęła świeca, rzucając wokół żółte blaski.

Rylski siedział z głową zwieszoną, wsparty na karabinie i czekał w pogotowiu. Niewyspany był, zmęczony i zobojętniały na wszystko, co go otaczało, pogrążony w swoich dumaniach. Żaden z kolegów nie gwałcił śmiechem i drwinami poważnego nastroju, jaki dziś panował.

Późno już było, kiedy podniósł ktoś płótno osłaniające wejście i wszedł.

Plutonowy przyniósł rozkazy

Młodzi zamienili ze sobą parę słów, potem wyszli pojedyńczo.

Ciemność zupełna ich ogarnęła. Powietrze było wilgotne i mgliste, wiatr usnął gdzieś pod okopami. Mimo ciemności szli pewnym krokiem znanemi ścieżkami, kierując się cicho między kępy krzaków, za którymi ciągnęły się pozycje nieprzyjaciel skie. Wnet je dosięgli.

Spokój głuchy przytłaczał ziemię, w śnie głębokim zdało się wszystko być pogrążone. Milczały zupełnie okopy i reduty, jakby wszystko w nich wymarło lub przeniosło się stąd w inne miejsce.

...Tylko śmierć czuwała. W ciszy i spokoju — po całodziennej, żmudnej pracy — zrobiwszy już na pobojowisku obrachunek z dnia minionego, jęła w swoim czerepie snuć znowu dalsze plany. I patrzy gdzieś w mroczne dale, szczerzy zęby, wytrzeszcza puste oczodoły, jakby chciała przeniknąć ciemności i dojrzeć nowe gotujące się zdobycze.

Nagle jakby dreszcz ją przeniknął

Drgnęła...

I jednocześnie wiatr porwał się i skrzydłami wiotkiemi uderzył...

Zatrzepotały z lekka gałęzie drzew, zaszemrały tajemniczo. Głuchy jęk popłynął nad ziemią...

Wzdłuż okopów, chyłkiem, przekrada się śmierć między rozstawione czujki...

Patrzy wokół, śledzi i waha się jeszcze, czy już czas na nią, aby brać się znowu do dalszej krwawej pracy...

Gdzieś głuchy trzask się ozwał i jakby krótkie, stłumione głosy.

Naraz zagrzmiało kilka strzałów i cisza wokół zaległa. Za chwilę jednak znowu ozwały się karabiny.

Martwe przed chwilą okopy ożyły w ulewie ognia i żelaza. Wnet młoty armatnich strzałów i terkotanie karabinów maszynowych po obu stronach zlały się w jedną piekielną muzykę nocy.

Ruch gorączkowy panował w okopach. Ciemne postacie uwijały się wzdłuż rowów, padały rozkazy rzucane w rozmaitych miejscach. Pękające szrapnele i spadające rakiety rozświetlały pole walki. Gromowa, piekielna burza rozpętała się z uwięzi. Ogień pokonywał mroki, ciemność znów krwawe ognie, za bary porywała się śmierć z życiem.

Na tyły okopów, za ścianę nie dużego zagajnika, gdzie najrzadziej padały pociski, znoszono rannych.

Tam zakładano im pierwsze opatrunki.

W mrokach uwijali się sanitarjusze, rozlegały się jęki i wołania; ból i rozpacz zmagały się tutaj między sobą.

(D. c. n.)

Wykaz osób,

które złożyły ofiary na rzecz T-wa pomocy dla biednych chrześcijan w Dąbrowie, zamiast powinszowań noworocznych.

Zł. 190.50 gr. Kolonja Francuska Huty Bankowej.
Zł. 100.— T-wo kop. „Flora".
Zł. 25.00 Rodzina D-stwa Wieczorkiewiczów.
Zł. 20.00 G. Cousin.
Zł. 15.00 A. Starkiewicz.
Po 10.00 zł. Tiphine, P. Przesmycki, Pique, Kokowski, 2 bezimienne.
Po 5.00 zł. Dyr. Tad. Białecki, R. Rudzki, R. Faryaszewski, J. Zawadzki, A. Kalkowski, K. Zieliński, W. Kozłowski, Leon Bartnik, L. Marchassen, Berguwitt, Berbeccy, 4 bezimiennie.
Po 3.00 zł. Aniela Żurawiecka, Podkowiński, Świątkowski, W. Modelski, L. Około - Kulak, Zdrzałek Aleks., Cz. Owczarek, S. Gołda, J. Żurek, 3 bezimiennie St. Nowak.
Po 2.00 zł. W. Sokołowski, Brodnicki A. Knapczykowa, S. Pindelska, J. Szymański, Szwajgier, Jan Brok, P. Adolf. R. Dworzak, Łabudzińskie, Walewski. M. Żarska, Habermanówna, Kroch, J. Schabowski, St. Opielak, P. Czernicki, 12 bezimiennie.
Po 1.00 zł. Szczygielski Juljan, Strzelecki Ign., Bienkiewicz, Cembrzyński, W. Z., Marek, K. Połomski, J. Grzędzielska, Kaczorowska, Mańkówna, A. Z., J. Piotrowski, Fabrycy, Baszkowska, Rzepecki, Sobolewski Piotr, 3 bezimiennie.
Gr. 90 1 bezimiennie
Gr. 70 Jędrosz.
Gr. 60 Majcherczyk.
Po 50 gr. Zdechlik, J. Błażejewska. Sendal.
Po 50 gr. Kurczab, Noga.
Gr. 20 Chmielewski.

Razem zł. 606.00
Według poprzedniego wykazu zł. 1066.70
Ogółem zł. 1672.70

GIEŁDA PRACY

Wolne miejsca na dzień 11 stycznia 1929 r.
Kandydatów do Policji Państwowej na wyjazd — 26.
Agentów na portrety w miejscu — 2.
Ślusarz wykwalifikowany — 1.
Pomocnik Elektromontera — 1.
Pucerów — 4.
Chłopców do gospodarstwa — 2.
Kobiet do dworu — 5.
Robotnik niewykwalifikowany — 1
Służby domowej kobiet — 14.
Kolejność kandydatów zwykła.
W ub. dniu Zakłady Pracy zgłosiły 21 wolnych miejsc P. U. P. P. skierował do pracy 43 osoby.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 gr. od wyrazu (najmniej 1 zł.), ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe, nekrologi do 200 wierszy o 50 proc. taniej. — Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73. | **Filje:** BĘDZIN, Małachowskiego 7. DĄBROWA, Sobieskiego 8, telef. 1-25. ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

Wydawca i redaktor nacz.: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, Piłsudskiego 4. Redaktor odpowiedzialny: HENRYK STRYJEWSKI